Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, niedziela 19 maja 1935 Nr. 136

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Józef Piłsudski spoczął wśród królów

Jak Gród Podwawelski żegnał Wielkiego Wodza

Kraków, 19 maja

Największy dzień w dziejach Krakowa należy do przeszłości. Zamknięty został okres smutnych uroczystości pogrzebowych, związanych ze złożeniem na wiekuisty spoczynek Pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego. Potężna manifestacja żałobna, której świadkami byliśmy wczoraj w Krakowie, była wyrazem uczuć społeczeństwa wobec Wielkiego Wodza.

Uroczystości pogrzebowe były wydarzeniem na potężną zakrojoną miarę. Jakkolwiek trwały kilka godzin, to jednak zasięg ich obejmuje o wiele większy okres czasu.

Noc z piątku na sobotę stała zupełnie pod znakiem przygotowań do pogrzebu. Dekoracja miasta i prace przygotowawcze były już ukończone. Przygotowane miejsca wypełniały się uczestnikami uroczystości.— Punkt kulminacyjny — to dworzec kolejowy, wyrzucający coraz to liczniejsze tłumy.

Przyjazd rządu i dyplomacji

Z całej masy pociągów, które nadeszły w ciągu tej nocy, jeden przywiózł członków rządu. Było to około północy. W obecności wszystkich naczelnych władz krakowskich zajechał na peron około północy pociąg wiozący premjera oraz ministrów. Z wagonu wysiadł tylko minister komunikacji Butkiewicz i odebrał raport. Inni ministrowie nie wysiedli z wagonów. Jedynie w oknie ukazała się sylwetka ministra Becka. Pociąg odstawiono na boczny tor i członkowie Rządu pozostali na noc w wagonach.

Na peron wpadały coraz to nowe pociągi coraz to inni oficjalni goście zjeżdżali do Krakowa. Zaroił się w pewnym momencie peron od srebrnych szlif generalskich, to znów zakwitły wspaniałą gamą kolorów barwne mundury dyplomatów. A wszystko na tle czerni.

Gdy nastał ranek

Tymczasem ulica gotowała się do wielkiego obchodu żałobnego. Planty krakowskie nie świeciły w nocy pustkami. Większość przyjezdnych nie szła bowiem do kwater, lecz lokowała się na ławkach, czekając brzasku. A gdy rozjaśniło się niebo, ulica w przeciągu kilkudziesięciu minut ożyła i zaroiła się tłumami.

Pierwsze obudziły się śródmieścia. Chodnikami ciągnęły sznury ludzi, starając się jaknajszybciej znaleść w centrum. Środkiem jezdni maszerowały formacje wojskowe. To dudniły ciężkie armaty, to znów echo kopyt końskich mieszało się ze szmerem tłumu.

Godzina 6-ta rano zastała okolicę dworca kolejowego w „pogotowiu". Chodniki czarne od ludzi, opasane już twardym i mocnym łańcuchem kordonu wojskowego. Jezdnia — przedzielona na dwie części. W jedną stronę płynie las sztandarów i flag niesionych wprost z dworca kolejowego, drugą znów, w kierunku ul. Lubicz maszerują karnie formacje, biorące udział w pochodzie i formujące jego drugą połowę. Pierwsza bowiem, tworzyła się przed dworcem kolejowym.

W oczekiwaniu drogich szczątków

Zostawmy tych ludzi, którzy niezadługo uformują się w potężny kondukt żałobny i zbajmijmy się dworcem kolejowym. Wprawdzie dopiero 6-ta, jeszcze dwie godziny do przybycia pociągu, ale wszyscy są już na miejscu.

Na peronie, tuż obok poczty, ustawiono specjalne schody, nakryte czerwonym dywanem. Stoją one w miejscu, gdzie zatrzyma się wagon ze zwłokami. Po obu stronach dwie wysokie ściany czarne, specjalnie zbudowane. Od niech biegną czarne pylony aż do szerokiego pasażu, prowadzącego z peronu na ulicę. Na szczytach pylonów płoną znicze.

Szykują się speakerzy radjowi, zajmując miejsca na dachu ,nawprost schodów. Obok Polaków zjawili się Francuzi, Belgijczycy, Czesi. Transmisji Polskiego Radja słucha cały świat.

Wzdłuż peronu ustawia się kompanja honorowa ze sztandarem. Obok stanęli lotnicy. Będą oni nieśli wieńce w kondukcie pogrzebowym. Wśród ogólnego naprężenia mijają szybko chwile.

Przyjazd Prezydenta Rzplitej

Zbliża się pociąg P. Prezydenta R. P. Ze stojącego obok pociągu Rządu wysiada premjer Sławek i w otoczeniu ministrów wita P. Prezydenta, wysiadającego z wagonu. Wśród zupełnej ciszy przechodzi P. Prezydent przed frontem kompanji honorowej. Jest żałoba. Nie gra się hymnu. W otoczeniu członków Rządu przechodzi P. Prezydent do salonu recepcyjnego. Z przybyłego na sąsiedni peron pociągu przybyła delegacja z kryształową urną. Są to wilnianie. — Przywieźli urnę ziemi wileńskiej, aby ją złożyć pod Kopiec Marszałka.

Wokół podjum coraz liczniejsze grono do

stojników, w oczekiwaniu pociągu ze Zwłokami. Są już obecni pp. Premjer, marszałkowie Sejmu i Senatu, generalny inspektor sił zbrojnych, ministrowie, prezesi N. I. K., Sądu Najwyższego, N. T. A., prezydent m. Krakowa, prezydent m. Warszawy, generalicja.

Przedstawiciele dyplomacji

Przedstawiciele dyplomacji i reprezentanci państw przybywają z pociągu stojące go na dworcu zachodnim. Pierwsi nadeszli Włosi, w popielatych mundurach z wspaniałymi piuropuszami na czapkach. Po chwili zjawiła się większość korpusu dyplomatycznego, prowadzona przez ambasadora Francji p. Laroche'a. Znów chwila przerwy.

Wreszcie — minister Laval. Kroczy z marszałkiem Petain. Obaj skupieni i poważni, podążają w stronę podjum i witają się z obecnymi.

Na samym końcu — Goering, na czele delegacji niemieckiej. Wolnym krokiem pod chodzi z prawej strony podjum i staje w pierwszym rzędzie. Ubrany w szary mundur, przepasany zieloną wstęgą.

Pancerka poprzedza pociąg żałobny

Miarowo wtacza się na peron pociąg pancerny. Jest godzina 8-ma. Wiadomo, iż za chwilę nadjedzie trumna ze Zwłokami. Pancernik przejeżdża peron i wjeżdża na drugi tor, stanowiąc tło dla mającego się zjawić pociągu. Tuż przed podjum na wagonie pancernym widnieje nazwa pociągu: I. Marszałek Józef Piłsudski“.

Z lewej strony podjum ustawiła się delegacja dziewcząt. Są to uczenice gimnazjum pani Szachtmajerowej w Warszawie, do którego uczęszczają córki Marszałka Piłsudskiego. Przybyły na pogrzeb ze sztandarem gimnazjalnym spowitym w krepę. Po prawej stronie stanął P. Prezydent R. P.

„Prezentuj broń!“

Zegar wskazuje godzinę 8.22. Na horyzoncie ukazuje się nagle biały pióropusz dymu, zbliżający się zwolna w stronę peronu. Wszystkie oczy kierują się w tę stronę. Z poza wagonów, stojących na bocznych torach, wyłania się sylwetka lokomotywy. Przód jej okryty sztandarem biało czerwonym z Orłem Białym na czele.

Zapanowała głucha cisza. Przerywają ją krótkie twarde słowa komendy wojskowej: „Prezentuj broń“.

Wszystko co żyje zamiera w bezruchu. Prężą się sylwetki, a oczy wszystkich skierowane są ku platformie, ponad którą góruje okryta sztandarem trumna.

Przejeżdża lokomotywa, za nią dwa wagony osobowe, trzy sypialne, znów dwa osobowe, i wreszcie — platforma. Zatrzymuje się tuż przed podjum.

Wyrastają przed nami dwa rzędy generałów, jakby skamieniałych, po obu stronach platformy. Z wyciągniętemi szablami stoją nieruchomo u stóp lawety ustawionej na środku wozu. W czterech rogach wagonu szwoleżerowie na warcie honorowej, a ponad tem wszystkiem góruje trumna okryta sztandarem, na którym złożono aksamitną poduszkę. Spoczywa na niej szabla i maciejówka Marszałka.

Zatrzymał się pociąg. Otwarły się drzwi wagonu sąsiadującego z platformą. Wysiada z nich orszak żałobny. W głębokiej żałobie staje przed wagonem p. Marszałkowa Piłsudska, prowadzona przez generalnego inspektora armji, gen. Rydza-Śmigłego, oraz dwie córki Marszałka, prowadzone przez generała Sosnkowskiego i Jana Piłsudskiego. Obok nich najbliższa rodzina.

Na barkach generałów

Generałowie zebrani obok podjum, wchodzą na platformę, zdejmują poduszkę z trumny i biorą trumnę na ramiona, kierując się w stronę wyjścia. Książę Metropolita Sapieha rozpoczyna odprawianie modłów żałobnych, za trumną formuje się orszak, na którego czele postępuje rodzina.

Czoło żałobnego konduktu posuwa się wolno. Ponad niem sunie trumna nakryta sztandarem. Po bokach jej szczyty pylonów, ozdobionych srebrnemi orłami oraz krwawe płomienie zniczów. Glnie na chwilę pod dachem pasażu, po którego obu stronach warty honorowe prezentują broń. Kilka sekund — i czoło orszaku znajduje się przed dworcem.

Przed dworcem batalion honorowy piechoty, poczty sztandarowe, duchowieństwo celebrujące, delegacje duchowieństwa zamiejscowego, rektorzy wyższych uczelni z dziekanami, prezes i członkowie Polskiej Akademji Umiejętności, prezes Akademji Literatury, delegacje Sejmu i Senatu, delegacje oficerskie całej armji, delegacje sądownictwa w togach, delegaci wyższych uczelni, grupa wyższych urzędników, prezesi instytucyj państwowych, delegacja rady miejskiej m. Krakowa, prezydenci miast polskich, delegacja Polaków z zagranicy.

W głuchym warkocie bębnów...

Morze głów na widok trumny zamarło w bezruchu. W ciszę chmurnego ranka majowego wpadł suchy warkot bębnów. Spoczątku wolny, miarowy pełen powagi i smutku w momencie wyniesienia trumny stał się ostry i szybszy, ale tylko na chwilę i potem znów wrócił do dawnego rytmu. Stał się znów miarowym.

Generałowie z trumną na barkach podchodzą do lawety. Prosta laweta armatnia, zaprzężona w sześć koni. Niema na niej żadnej ozdoby. Jedynie niebieska wstęga Virtuti Militari okrasza zieleń armaty.

Ustawiono na niej trumnę, nakryto ją sztandarem i kondukt ruszył z miejsca. Generałowie obejmują wartę honorową.

Wśród morza głów i lasu masztów

Wojsko ustawione długiemi szpalerami, prezentuje broń. Kilka minut głębokiego milczenia. — Słychać tylko pienia chóru duchowieństwa. Powoli poprzedzany przez wojsko i poczty sztandarowe rusza kondukt, prowadzony przez ks. metropolitę Sapiehę w otoczeniu książąt Kościoła.

Utworzył się olbrzymi kondukt. Na trasie płoną lampy okryte kirem oraz znicze. Na dolnej partji ulicy Lubicz zajęli miejsca Polacy z zagranicy, legjoniści, P. O. W., Strzelec, tysiące pocztów sztandarowych. Wszędzie widać jedno morze głów. Sztandary chylą się w kornym hołdzie przed przejeżdżającą na lawecie trumną Marszałka.

Kondukt posuwa się dalej wśród lasu masztów, z których zwisają żałobne chorągwie z orłami u szczytów. Na twarzach zgromadzonej ludności widać głęboki smutek. Ciszę przerywa od czasu do czasu szloch lub słowa cichej modlitwy, szeptanej przez dziatwę. U wylotu ulic stoją poczty sztandarowe bractw górniczych związków, organizacyj, stowarzyszeń.

41 wieńców

Na czele konduktu jadą pułki kawalerji, za niemi artylerja. Miarowym krokiem kroczy dalej 90 pocztów sztandarowych, reprezentujących 90 pułków piechoty polskiej. Za nimi niosą oficerowie wieńce od Prezydenta R. P., prezydenta Masaryka, Mussoliniego, Hitlera i wiele innych. Razem jest ich 41. Potem długi sznur duchowieństwa, za którem jedzie laweta armatnia z trumną.

Na Rynku żegnał Go hejnał

Kondukt przechodzi ulicami miasta i zbliża się do Rynku Głównego. Ponad szeroko rozlanem morzem głów, płyną z Wieży Marjackiej dźwięki hejnału. Obok kościoła zebrali się na trybunie wyżsi wojskowi i salutują kondukt przechodzący obok strażnicy wojskowej w ulicę Wiślną.

Ukazuje się aleja drzew wzdłuż ul. Straszewskiego. Długi łańcuch zieleni przechodzi czarną ścianę ustawioną na tle zamku Wawelskiego. Na olbrzymiej przestrzeni rozpięto ścianę z czarnej materji z barwami Virtuti Militari po bokach. Na środku jej popod olbrzymim zniczem widnieje wielki Krzyż Legjonowy.

Po obu bokach tej ściany nieprzejrzane mrowie ludzkie. Widać mnóstwo delegacyj włościańskich, przybyłych z całej Polski.

Pułki kawaleryjskie i artylerja nie wjeżdżały na wzgórze Wawelskie. Zajechał tam jedynie szwadron 1-go pułku szwoleżerów i szwadron piątej samodzielnej brygady kawalerji wjechały na dziedziniec Wawelski i ustawiły się wzdłuż jednego boku. Za nimi przybyły poczty sztandarowe kawaleryjskie w liczbie 40 i poczty fanfarowe artylerji.

U progu Wawelu

Naprzeciw bramy zamkowej ustawił się pluton honorowy korpusu kadetów Marszałka Piłsudskiego ze Lwowa. Od samej bramy, obok pomnika Kościuszki i przez cały dziedziniec katedralny ciągnie się podwójny szpaler pocztów sztandarowych. Nad dziedzińcem Wawelskim unosi się las sztandarów spowitych w żałobną krepę.

Następuje przerwa w kondukcie pogrzebowym. Wzgórze Wawelskie zalega cisza. Zdaleka słychać charakterystyczny odgłos zbliżającego się orszaku. Warczą bębny i głosem swym potęgują siłę nastroju. Raz po razie pada w przestrzeń urwany trzask werbla, — chwila ciszy, jeszcze jeden trzask i trzy krótkie uderzenia po nim następujące. Raz po razie powtarza się ten smutny odgłos, płynie coraz bliżej ku zamkowi Wawelskiemu, by za chwilę zamilknąć na jego dziedzińcu. Pieśń chóru duchowieństwa coraz głośniejszym rozlega się echem.

Na dziedziniec Wawelski wkraczają miarowym krokiem poczty sztandarowe pułków legjonowych wraz z kompanją honorową piechoty legjonowej. Chylą się przed nimi sztandary wszystkich pułków. Armja oddaje hołd Legjonom, które stały się były jej podstawą i założeniem. Idzie za nimi kompanja honorowa 16 pułku piechoty rumuńskiej, którego Marszałek Piłsudski był szefem. Sztandar pułku rumuńskiego otaczają czterej oficerowie odziani w granatowe mundury, bogato szamerowane złotem. Żołnierze rumuńscy w mundurach polowych. Na końcu kompanja marynarki wojennej.

Za nimi postępuje żołnierz niosąc krzyż uwity z kwiatów. Za nim długi szereg wieńców. Wszystkie zostają bocznem wejściem wniesione do katedry. Jedynie wieniec P. Prezydenta R. P., niesiony przez członków kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego wchodzi do katedry głównem wejściem. Kroczy trzynastu oficerów, niosąc na wielkich poduszkach ordery Marszałka, za nimi generałowie, a potem żołnierz prowadzący konia Marszałka, okrytego krepą. Długie szeregi duchowieństwa, wśród którego jest kilkunastu biskupów.

Wśród szlochu i westchnień...

Uderzając głucho o płyty kamienne dziedzińca Wawelskiego laweta armatnia wtoczyła się na plac przed katedrę. Zatrzymał się kondukt i znów zapanowała cisza. Tu i ówdzie wpadał w nią szloch lub westchnienie. Ludność zgromadzona u stóp Wawelu pada na kolana i odmawia modły. Nad morzem pochylonych sztandarów i błyszczących szabel unosi się majestatycznie trumna ze Zwłokami.

Postępują za nią Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, prowadzona przez generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, cór-

ki, prowadzone przez gen. Sosnkowskiego, trzej bracia: Adam, Kazimierz i Jan, oraz najbliższa rodzina. Dalej idzie Pan Prezydent, poprzedzany przez szefa protokołu dyplomatycznego w otoczeniu szefa gabinetu wojskowego i szefa kancelarji cywilnej. Następnie reprezentanci głów państw obcych według porządku alfabetycznego. Skolei miejsce w kondukcie zajmuje premjer Sławek, marszałkowie Senatu i Sejmu, b. premjerzy: Prystor, Jędrzejewicz, Kozłowski, Bartel i ministrowie, wśród nich kierownik M. S. Wojsk. gen. Kasprzycki. Dalej postępuje: prezes Naczelnej Izby Kontroli Państwa, pierwszy prezes Sądu Najwyższego, podsekretarze stanu, pierwszy prezes N. T. A., prezydenci miast stołecznych Warszawy i Krakowa, generalicja. W pierwszej czwórce kroczą generałowie: Żeligowski, Szeptycki, Osiński i Berbecki. W drużynie generałów, Gąsiorowski, Piskor, Rómmel, Norwid-Neugebauer. Za generalicją idą członkowie korpusu dypomatycznego i misyj państwowych, wicemarszałkowie sejmu i senatu, duchowieństwo katolickie i innych wyznań. Rektorzy wyższych uczelni w togach, reprezentanci Polskiej Akademji Umiejętności i Akademji Literatury ,przedstawiciele sądownictwa w togach, szefowie władz drugiej instancji i wyżsi urzędnicy władz naczelnych, delegacje rady miasta Krakowa i prezydenci miast, delegacja Zarządu Głównego Związku Legjonistów, delegacja Polaków z zagranicy, dalej kilka tysięcy delegatów korpusu oficerskiego, podoficerskiego i szeregowych wszystkich formacyj, posłowie i senatorowie oraz tysiące przedstawicieli legjonistów, P. O. W. Strzelca i wszystkich organizacyj, b. wojskowych, urzędnicy państwowi i samorządowi, włościaństwo i delegacje organizacyj społecznych. Osobną grupę tworzyli przedstawiciele gmin żydowskich z kahałem krakowskim na czele i kilku rabinów w futrzanych kołpakach.

U bram Wawelu

Wśród głuchego warkotu werblów żołnierskich laweta zatrzymała się przed wejściem do katedry.

Sztandary pocztów chorągwianych nachylone ku ziemi składają hołd Wodzowi Narodu. Wojsko prezentuje broń. Przed wejściem do Katedry ustawia się sznur generałów, a za lawetą ustawia się kondukt, który ciągnie się długim szeregiem wzdłuż drogi, prowadzącej na Wawel.

Do Katedry wchodzi duchowieństwo, które zajmuje schody, prowadzące do wnętrza. — Na przedzie, tuż przed trumną stanął ks. Metropolita Sapieha w otoczeniu arcybiskupów i biskupów.

Wśród ogólnej ciszy i skupienia wchodzi na trybunę ustawioną u wejścia do katedry P. Prezydent Rzeczypospolitej. Wszystko milknie. — Wśród głębokiej ciszy słychać tylko słowa Pana Prezydenta.

Królem był serc i władcą woli naszej
Przemówienie p. Prezydenta R. P.

„Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą woli naszej. Półwiekowym trudem Swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa Swego ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronnym miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył.

Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzesać, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Czynami swemi budził u wszystkich po krańce Polski iskry tęsknot do wielkości.

A miljony tych iskier z miljonów serc wracały rozżarzone miłością do Tego, Który je wskrzesał, aż stał się On jasnością, spływającą na całą naszą ziemię, i płomieniem, wytapiającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowych naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po Sobie ten potężny władca serc i dusz polskich.

Cześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za jego życia wzmaga się dziś i potężnieć będzie w Polsce z godziny na godzinę stokrotniej.

Niech hołdy, dziś prochom Wielkiego Polaka składane, zamienią się w śluby dochowania wierności Jego myśli, w daleką przyszłość przenikających. Niech przekują się w obowiązek strzeżenia dumy i honoru Narodu, niech wole nasze do twardej pracy i walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką Jego dla Ojczyzny miłością rozpalą.

U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszcu cnót, przez Niego pozostawionych nie uszczuplili, niczego z wielkiego po Nim dziedzictwa nie uronili i byśmy duchowi Jego, troską za życia o losy Polski umęczonemu, spokój w wieczności dali".

Po przemówieniu P. Prezydent opuścił trybunę. Oficerowie zdejmują trumnę z lawety i oddają ją na barki generałów, którzy powoli wnoszą trumnę do Katedry.

Oficerowie niosący odznaczenia Marszałka, stają w nawie głównej.

Przez zakrystję wchodzi do katedry P. Prezydent R. P. w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego, zajmując miejsce na fotelu pod baldachimem po lewej stronie ołtarza.

Marszałkowa Aleksandra Piłsudska zajmuje miejsce na specjalnym fotelu za katafalkiem. — Obok zasiadły córki Marszałka, bracia i najbliższa rodzina.

Nabożeństwo

W stallach po lewej stronie zasiadają ministrowie z premjerem Sławkiem na czele oraz marszałkowie Sejmu i Senatu. Pośrodku presbiterjum zajmują miejsca przedstawiciele szefów państw obcych, korpus dyplomatyczny i generalicja. Dalszą część świątyni wypełnia korpus oficerski i różne delegacje. Nabożeństwo żałobne celebruje Ks. Arcybiskup Sapieha.

Po odprawieniu egzekwij przy trumnie przez Ks. Metropolitę Sapiehę uroczyste modły celebruje biskup obrządku grecko-katolickiego ks. Kocyłowski.

Po zakończeniu modłów, wśród szpaleru utworzonego przez korpus oficerski, biskupi przechodzą do krypty św. Leonarda.

W tym momencie rozlega się dzwon Zygmunta. Najwyżsi rangą generałowie z generalnym Inspektorem sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigłym zdejmują trumnę z katafalku i biorą ją na ramiona, niosąc wśród ogólnej ciszy do krypty.

Żałobny orszak poprzedza wyższe duchowieństwo, następnie kroczy gen. Dreszer.

Ostatnie pożegnanie

Ustawione na wałach wawelskich baterje oddają 101 strzałów armatnich. Z przed katedry rozlegają się dźwięki hymnu narodowego, a następnie Pierwszej Brygady. W przerwie między strzałami i muzyką słychać głuchy warkot werbli.

Ustawione przed katedrą poczty sztandarowe, chylą sztandary ku ziemi. Wojsko prezentuje broń. Tysiączne tłumy, zgromadzone na wałach wawelskich i przyległych ulicach, zamarły w ciszy. Zdaleka słychać gwizd syren fabrycznych.

Za trumną, niesioną przez generałów kroczy pani Marszałkowa Piłsudska, Wanda Piłsudska, Jadwiga Piłsudska, bracia Adam, Kazimierz, Jan Piłsudski, P. Prezydent Rzplitej z członkami domu cywilnego i wojskowego, p. Mościcka, córka P. Prezydenta R. P. p. Bobkowska, premjer Sławek, marszałek Raczkiewicz, marszałek Świtalski i najwyżsi rangą generałowie.

W następnej grupie wchodzą do krypty byli premjerzy, Bartel, Jędrzejewicz, Kozłowski, Prystor, dalej ministrowie, prezes N. I. K., prezes Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, oraz podsekretarze stanu. Trumnę Marszałka ustawiają generałowie obok drugiej trumny srebrnej.

Po odprawieniu modłów przez księży biskupów

z Ks. Metropolitą Sapiehą na czele i oddaniu hołdu Marszałkowi przez obecnych — P. Prezydent Rzeczypospolitej i obecni opuszczają kryptę.

W chwili opuszczania przez P. Prezydenta Katedry, przedstawiciele szefów państw obcych składają kondolencje.

Czterogodzinna defilada

W chwili, gdy w Katedrze wawelskiej odprawiane były egzekwie, niezliczone delegacje organizacyj i stowarzyszeń ze wszystkich zakątków Rzplitej defilowały przed wejściem do świątyni, chyląc sztandary. Defilada ta trwała około 4-ch godzin. Na tem uroczystości żałobne zostały zakończone.

*

Kryptę, w której złożony został na wieczny spoczynek Marszałek Piłsudski, zwiedzać może publiczność w dniu dzisiejszym od godziny 12.15 do 19-tej.

NAZAJUTRZ

Kraków, 19 maja

Teraz, gdy umilkły ostatnie dźwięki dzwonów żałobnych zaczyna powoli dopiero torować sobie drogę do naszej świadomości poczucie ogromu straty, jaką poniosła Polska cała po zgonie Józefa Piłsudskiego. Jakoś mimo wszystko wierzyć się nie chciało, że to możliwe, i że Wielki Samotnik z Belwederu, który na pochylonych nieco barkach dźwigał ogrom odpowiedzialności za teraźniejsze i przyszłe losy Państwa Polskiego, odszedł od nas na wieki. I dopiero wstrząsający w swej grozie twardy i nieubłagany werbel kirem okrytych bębnów, dopiero te nieprzebrane morza głów, co w żałobnem skupieniu szły za trumną Marszałka, dopiero salwy armatnie, które rozległy się po złożeniu śmiertelnych szczątków Józefa Piłsudskiego do krypty wawelskiej, „by królom był równy" — dopiero cały bezmiar żałoby dnia wczorajszego wyrwał nas z chwilowego odrętwienia, w jakie popadła chyba cała Polska na wieść o strasznem nieszczęściu. Teraz dopiero uświadomiliśmy sobie nielitościwą prawdę tych kilku słów: Józef Piłsudski nie żyje, odszedł od nas na wieki.

A i tak nierychło jeszcze pojmiemy w całości i należycie zdamy sobie sprawę z epokowego znaczenia, które miał Piłsudski w życiu Polski współczesnej. Monumentalny posąg trzeba oglądać i oceniać z pewnej odległości, by móc pojąć całą jego wielkość i monumentalność, — nam zaś, współczesnemu pokoleniu — brak jeszcze należytego dystansu i perspektywy dla oceny wielkości i genjuszu Józefa Piłsudskiego. Niedarmo przy całej jakże bogatej literaturze o Marszałku, brak nam jeszcze wciąż wyczerpującej syntezy wielostronnej działalności Józefa Piłsudskiego jako konspiratora, bojownika o niepodległość, wodza, polityka, męża stanu, mowcy — nie w ostatniej mierze — Piłsudskiego jako wielkiego pisarza i artysty, który chyba tak jak Żeromski tylko potrafił, umiał wydobyć cały romantyczny czar i urok słowa. Monografje, które się pojawiły, nawet te, które wyszły z pod pióra ludzi bliskich ideologji Marszałka, okazywały się często płodem niedonoszonym, poronionym. Trzeba było te monografje albo wycofywać poprostu z obiegu, albo też „poprawkami historycznemi", pochodzącemi — jak to było z książkami Pobóg-Malinowskiego — z ust Czcigodnej Towarzyszki życia Pierwszego Marszałka Polski — kompletnie dezawuować. Brak jeszcze dystansu i perspektywy!

To co wiemy dzisiaj — nazajutrz po tym iście królewskim pogrzebie, który przeżywaliśmy wczoraj, i którego nieprzemijającą pamięć przekażemy pokoleniom następnym, — to jest świadomość, że po wielkich chwilach wstrząsu i rozpaczy rozpocznie się życie codzienne, które ma swoje nieubłagane prawa i które przerwy nie zna. Jutro wróci do pracy Rząd Rzeczypospolitej, który zresztą nieprzerywaniem zajęć urzędowych podkreślił ciągłość pracy państwowej, niedoznającej przerwy, powróci do swoich warsztatów całe społeczeństwo. Teraz będzie szło o to, by atmosferę życia publicznego w Polsce urządzić wedle Jego szlachetnych wskazań, by postępować tak, jakgdyby On był między nami. Niechaj szary człowiek w Polsce, bez względu na pochodzenie i narodowość, ten szary obywatel, który w Piłsudskiego wierzył jak w Zawisze, który Piłsudskiego kochał i wielbił, który miał to głębokie przeświadczenie, że dopóki On sprawować będzie rządy w Polsce, nie stanie się nikomu żadna krzywda — niechaj ta wiara i ufność, jakże piękna i budująca, nie zostanie w nikim zachwiana. Miejmy nadzieję, że ci, którzy oddziedziczyli po Józefie Piłsudskim ciężkie i odpowiedzialne dziedzictwo władzy i „rząd dusz" w narodzie, okażą się w całej pełni dziedzictwa tego godni. Żyjemy w ciężkich i trudnych czasach, pełnych niebezpieczeństw i niepokoju o najbliższe jutro, o zagrożony pokój świata. Nie wszystko leży w mocy ludzkiej. Przekonani jednak jesteśmy, że jeśli Państwu Polskiemu patronować będzie nadal nieśmiertelny Duch Józefa Piłsudskiego, z ufnością i wiarą spoglądać będziemy mogli w przyszłość.

D. L.

Szlakiem ostatniej podróży

W Radomiu

Radom, 18. 5. PAT. Na stacji w Radomiu i wzdłuż toru kolejowego na parę godzin przed nadejściem pociągu żałobnego, daleko poza budynkami ustawił się w ciszy i skupieniu blisko 50-tysięczny tłum. Z jednej strony stacji stanął 72 p. piech., stacjonowany w Radomiu z pochodniami, z drugiej zaś władze powiatowe ze starostą Schietzerem, członkowie rady miejskiej z prezydentem Szczawińskim, przedstawiciele sądownictwa, stowarzyszeń, organizacyj itd. Ponad głowami powiewał las sztandarów, spowitych w krepę. Fronton dworca bogato udekorowany zielenią. Na peronie ustawiono portret Marszałka, okryty kirem. Wśród absolutnej ciszy i naprężonego oczekiwania werble zapowiedziały zbliżenie się pociągu żałobnego. Gdy pociąg żałobny wolno zajeżdżał przed stację, wszyscy znieruchomieli. Pochyliły się sztandary, wagon z trumną, oświetlony reflektorami, zatrzymał się nawprost ołtarza polowego. Po 2-minutowej ciszy ks. dr. Kosiński w asyście duchowieństwa odprawił modły, poczem znowu tłumy wpatrzone w oświetloną trumnę na lawecie trwały w nabożnem skupieniu. Orkiestra 72 p. piech. po nowej chwili głębokiego milczenia, odegrała marsza żałobnego Moniuszki. Przy milknących dźwiękach marsza żałobnego pociąg ruszył w dalszą drogę.

Znicze o północy

Skarżysko, 18. 5 PAT. Pociąg żałobny zatrzymał się na stacji w Skarżysku o godz. 24-tej. Na dworcu zgromadziły się delegacje z 200-tu sztandarami. Przeszło 5000 osób oczekiwało w skupieniu nadejścia pociągu. Delegacje reprezentowały 5 powiatów. Wzdłuż toru od Szydłowca do Skarżyska stały tłumy okolicznych mieszkańców, które obliczają na kilkadziesiąt tysięcy osób. Wzdłuż toru kolejowego płonęły wszędzie znicze.

W chwili odjazdu pociągu ze Skarżyska, odezwały się wszystkie syreny fabryk i parowozów.

Podczas postoju pociągu odprawiono modły żałobne. Chór odśpiewał pieśni religijne, orkiestra odegrała marsza żałobnego Szopena. W chwili odjazdu pociągu rozległy sie dźwieki Pierwszej Brygady.

W mieście pierwszego zwycięstwa Komendanta

Kielce, 18. 5. PAT. Pierwsze miasto, zdobyte podczas wojny światowej przez Legjony Komendanta, oczekiwało z napięciem nadejścia żałobnego pociągu. Na dworcu w pobliżu miejsca, gdzie w 20-tą rocznicę przybycia do Kielc pierwszej kadrowej wmurowano tablicę ku czci Marszałka ustawiły się poczty sztandarowe legjonistów, POW. i licznych organizacyj, wzdłuż toru kolejowego stanęły kompanje honorowe KPW. oraz licznych związków i organizacyj. W żałobnej manifestacji wzięły udział olbrzymie rzesze ludności, które obliczają na 40 tys. osób. Na wszystkich wzgórzach ziemi kieleckiej płonęły znicze, największe i najwspanialsze zapalono przy wjeździe do Kielc na Karczówce i Kadzielni.

O godz. 1 min. 42 głuchy warkot bębnów i głosy syren fabrycznych zapowiedziały przyjazd pociągu z oświetloną reflektorami trumną Marszałka. Pochyliły się sztandary, wojsko sprezentowało broń, wartę przy trumnie pełniło 2 generałów i 4 oficerów.

Od granic województwa kieleckiego w pociągu żałobnym znajdował się wojewoda kielecki Dziadosz. Pociąg na dworcu powitali przedstawiciele władz oraz liczne duchowieństwo. Nastąpił uroczysty moment ciszy, a w chwilę później wśród głosów syren fabrycznych i warkotu bębnów, pociąg ruszył w dalszą drogę do Krakowa, żegnany przez pochylający się las sztandarów. Zebrany tłum padł na kolana, ze wszystkich stron słychać było tłumiony płacz.

Hołd Jędrzejowa i Miechowa

Jędrzejów, 18. 5. PAT. Do Jędrzejowa przybył pociąg żałobny o godz. 2 min. 10. Tysięczne tłumy wypełniły stację i zgromadziły się wzdłuż toru. Na stacji kiedy zbliżała się platforma z trumną, oświetloną reflektorami, zapanowała głęboka cisza. Wielotysięczne tłumy stały z odkrytemi głowami, słychać było ciche szepty modlitwy i płacz. Przy trumnie, oświetlonej reflektorami, pełniło wartę 2 generałów i 4 oficerów. Chór odśpiewał pienia religijne. Orkiestra odegrała marsza żałobnego Chopina. Duchowieństwo w strojach liturgicznych zbliżyło się do trumny. Po 8 minutach postoju, pociąg żałobny udał się w dalszą drogę wśród szpaleru tłumów w świetle palących się wzdłuż toru pochodni.

Miechów, 18. 5 PAT. Pociąg żałobny przybył do Miechowa o godz. 5-tej i po 15-minutowym postoju odszedł w dalszą drogę. Egzekwie przed trumną odprawił ks. kanonik Piasecki w otoczeniu duchowieństwa. Na stacji obecny był dowódca OK. Kraków, gen. Łuczyński, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, oraz tysięczne rzesze publiczności z Miechowa i okolic. W chwili nadejścia pociągu wszystkich ogarnęło nieopisane wzruszenie. Na okolicznych wzgórzach płonęły ogniska. Nad pociągiem unosił się samolot. O godz. 8-mej rano w kościele w Miechowie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne..

Zagranica w dniu pogrzebu Marszałka

Żałoba marynarki francuskiej

Paryż. 18. 5. PAT. Minister marynarki Pietri wydał rozkaz, by na wszystkich okrętach marynarki wojennej opuszczono flagi do półmasztu w piątek 17 i sobotę 18 bm. aż do południa na znak żałoby w czasie pogrzebu Marszałka Piłsudskiego.

Budapeszt

Budapeszt. 18. 5. PAT. Dziś, o godz. 10 rano odbyło się w kościele koronacyjnym w Budapeszcie nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Mszę św. celebrował prymas Węgier kardynał Seredi w asyście biskupów i licznego duchowieństwa. Na środku kościoła ustawiony był katafalk, przykryty polskim sztandarem państwowym i ubrany zielenią i kwiatami. Po obu jego stronach stały oddziały gwardji królewskiej.

U wrót świątyni poseł Rzeczypospolitej oczekiwał przybycia regenta Węgier admirała Horthy, którego przeprowadził do presbiterjum, gdzie pozatem zajęli miejsce arcyksiążęta: Józef, marszałek Węgier i Józef Franciszek, członkowie rządu z premjerem Gömbösem w generalskim mundurze na czele, szereg podsekretarzy stanu i wyższych urzędników, głównodowodzący armji węgierskiej gen. Shvoy, szef sztabu główn., korpus dyplomatyczny w pełnym składzie, burmistrz Budapesztu, prezydja obu izb parlamentarnych, rektorzy uniwersytetu i akademji technicznej i szereg wybitnych osobistości. Pozatem wzięły udział w nabożeństwie delegacje armji węgierskiej z 6-ciu generałami na czele, przedstawiciele prasy, pracownicy poselstwa i konsulatu R.P., kolonja polska oraz liczna publiczność, wypełniająca szczelnie całą świątynię. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnów narodowych polskiego i węgierskiego.

Przed kościołem kompanja wojska oddawała honory.

Berlin

Berlin, 18. 5 PAT. Dziś o godzinie 11-ej w katedrze św. Jadwigi odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Piłsudskiego, na które przybył niemiecki kanclerz Rzeszy Adolf Hitler, ministrowie Rzeszy, małżonka premjera Goeringa, szef dowództwa armji gen. von Fritsch szef dowództwa marynarki admirał Raeder, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz liczni przedstawiciele sfer urzędowych. Ściany i sklepienie katedry pokryte były kirem oraz flagami polskiemi, podobnie, jak tron biskupi, ławy, stojące w kościele oraz fotele i klęczniki zarezerwowane dla niemieckiego kanclerza Rzeszy i polskiego ambasadora.

Dyneburg

Dyneburg. 18. 5. PAT. Dziś w kościele św. Piotra odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Piłsudskiego. W kościele obecni byli przedstawiciele władz, delegacje społeczeństwa łotewskiego i polskiego szkoły polskie z konsulatem in corpore na czele.

Z GŁOSÓW PRASY O MARSZAŁKU

Zamknęła się karta dziejów

W „Kurjerze Warszawskim" czytamy:

Od niedzielnego wieczoru, od dnia śmierci, przez Polskę przeszło wstrząśnienie. Zrozumiano powszechnie, iż ze śmiercią Józefa Piłsudskiego zamknęła się jedna karta dziejów naszych. Otwiera się nowa, oparta odtąd na wielkiej odpowiedzialności całego narodu, jak to Pan Prezydent Rzeczypolitej w orędziu swem podniósł.

Olbrzymie tłumy, pochylające głowy przed srebrną trumną ze zwłokami Józefa Piłsudskiego, zarówno w palacu belwederskim, jak i potem w murach prastarej katedry św. Jana, korzą się przed symbolem płomiennego ukochania Ojczyzny, pod którego hasłem Józef Piłsudski szedł przez trudami najeżone drogi żywota. I teraz, modląc się w pochyleniu głów przed tym symbolem w skupieniu i głębokiej powadze o spokój jego duszy, zanoszą przed tron Boski błagania, jednocześnie modły zanosząc o przyszłość wszystkim tak drogiej Ojczyzny.

Każdy, kto wczuje się w dzisiejsze tętno życia stolicy, wyczuwa, iż przeżywamy dni osobliwe. — Obok wspomnień wysuwa się myśl o jutrze. I obraz stolicy jakże różny od zwykłego. Całe miasto w kirach. Wokół tysiące popiersi w rzeźbie i portretów Józefa Piłsudskiego, człowieka — jak określił to w swej depeszy do P. Prezydenta Rzeczypospolitej I. J. Paderewski — „wielkiego walką, zasługą i cierpieniem".

Za czyny życia, Polsce oddanego, państwo żegna Józefa Piłsudskiego iście królewskim pogrzebem, wzywając ogół obywateli do uczestnictwa.

„Do zwycięstwa w wojnie i stabilizacji w pokoju"

„Times" o historycznej roli Marszałka Piłsudskiego

Londyn. 18. 5. PAT. Pod nagłówkiem „Spuścizna po Piłsudskim" — „Times" daje dzisiaj w artykule wstępnym ocenę wielkiego dzieła zmarłego Marszałka, podkreślając, iż prowadził on swój kraj do zwycięstwa w wojnie i do stabilizacji w pokoju. Po ustaleniu i utrwaleniu granic polskich Marszałek Piłsudski dokonał konsolidacji Polski od wewnątrz i na zewnątrz. Jednym z najdonioślejszych rezultatów, osiągniętych przez Marszałka Piłsudskiego było — według „Timesa" — doprowadzenie do uregulowania stosunków z Niemcami. Instytucje ustawodawcze i rządzące, jakie Piłsudski wprowadził w Polsce, są wspaniałym cudem w porównaniu z temi, z jakiemi Polska zaczęła swoje odrodzone bytowanie, lub jakie Polska posiadała 200 lat temu. Piłsudski uczynił jeszcze przed śmiercią wszystko, co było w Jego mocy, aby uniemożliwić zamieszanie po swoim zgonie. Ciągłość polityki polskiej jest zapewniona i spadkobiercy Piłsudskiego będą się starali o to, aby wiernie utrzymać odziedziczoną spuściznę.

Fałszywa pogłoska o zamachu na Hitlera

Warszawa. 18. 5. (Sin) W ciągu dnia dzisiejszego od rana redakcje warszawskie były nieustannie niepokojone pogłoskami o rzekomym zamachu na Hitlera. Wobec tego Polska Agencja Telegraficzna zmuszona była wydać komunikat, zaprzeczający tej pogłosce, jak również wiadomości, iż Gaering nagle samolotem wyleciał z Krakowa do Berlina. Mimo to pogłoska ta w ciągu całego dnia uporczywie była kolportowana. Wiadomość ta — jak się dowiadujemy — jest absolutnie nieprawdziwa.

* * *

Warszawa. 18. 5. PAT. W związku z fałszywemi pogłoskami, jakie się rozeszły o rzekomym zamachu na kanclerza Hitlera, miał premjer Goering wyjechać z Krakowa.

Wiadomość tę dementujemy. Premjer Goering jest w Krakowie i był dziś po skończeniu nabożeństwa na śniadaniu w Hotelu Francuskim, danym dla nadzwyczajnych delegacyj zagranicznych przez pana ministra Becka.

Jakie zmiany przyniesie rekonstrukcja gabinetu brytyjskiego?

Pewnem jest ustąpienie ministra spraw zagr. Simona

Londyn. 18. 5. PAT. Prasa angielska snuje dzisiaj kombinacje na temat stopniowej rekonstrukcji gabinetu, która ma niebawem nastąpić. Przypuszczenia dzienników idą w tym kierunku, że premjer MacDonald i wicepremjer Baldwin zamienią się stanowiskami.

„Daily Herald" przepowiada, iż MacDonald pozostanie na swojem stanowisku i poprowadzi rząd narodowy do nowych wyborów w październiku, po których zwycięskiem przeprowadzeniu dopiero ustąpi i odda premjerostwo Baldwinowi.

Wszystkie dzienniki zgadzają się co do jednego, że napewno ustąpi sir John Simon i że obejmie tekę spraw wewnętrznych. Natomiast stanowisko ministra spraw zagr. obejmie prawdopodobnie min. Eden, chociaż „Daily Mail" wspomina o tendencjach powierzenia spraw zagranicznych ministrowi handlu Runcimanowi, lub kanclerzowi skarbu Chamberlainowi. Ponadto przewidywane jest ustąpienie ministrów: spraw wewnętrznych Gilmoura, lotnictwa — lorda Londonderry, wojny — lorda Hailshama, zdrowia — sir Hiltona Younga. Mowa jest o objęciu ministerstwa wojny przez obecnego ministra dominjów Thomasa. Gazety podkreślają jednak, że narady w sprawie rekonstrukcji gabinetu nie zostały jeszcze ukończone i że ogłoszenie o dokonanej rekonstrukcji nie nastąpi wcześniej, jak za miesiąc.

Chaos, czy Pan-Europa?

(Otwarcie czwartego Kongresu Pan-Europy)

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Wiedeń, w maju.

Gdy przed kilku laty młody hrabia Coudenhove Kalergi powitał pierwszy Paneuropejski Kongres, zdawało się wszystkim obecnym na tej niezwykłej uroczystości, że nowa nadchodzi era.

Chora Europa — krwawiąca z tysiąca ran po wojnie światowej, znalazła — jak sądzono — genjalnego lekarza, który zrozumiał chorobę „staruszki" i jedynie on uzdrowić ją potrafi. Ten młody hrabia, pełny temperamentu i niezwykle zdolny bojownik idei Paneuropy, stał się w mig bożyszczem Wiednia. Na horyzoncie politycznym były wtenczas dwie wielkie gwiazdy, które miały być drogowskazem przyszłej Europy. Briand i Stresemann... W pięknej zaś sali Konzerthausu, w której obradował pierwszy Kongres Paneuropy, panował niezwykły entuzjazm. Ówczesny kanclerz Austrji Seipel siedział obok przedstawiciela „czerwonego" wtenczas Wiednia burmistrza Seitza, aktywni ministrowie Francji obok przedstawicieli Niemiec, a nad wszystkiem zdawał się unosić duch pojednania, zgody i pokoju... Hrabia Coudenhove Kalergi triumfował, zdał się być bliskim celu, mając zarówno w Paryżu jak i w Berlinie potężnych i wpływowych rzeczników, którzy mu drogę torować mieli do Pan-Europy, do Związku Państw Europejskich, złączonych ideą tolerancji i braterstwa.

Przypadki nieraz wywierają potężny wpływ na bieg historji świata. Owe potężne gwiazdy horyzontu politycznego, które miały przyświecać nowej Europie, — zgasły. Briand i Stresemann zamknęli oczy na zawsze, a w miejsce ostatecznej zgody i pojednania Europy, pracują tu dniami i nocami fabryki materjałów wojennych.. Nad Europą zawisł znowu cień grozy wojennej. Czem są nawoływania hrabiego Coudenhove? Wołaniem na puszczy... Głos jego nie dochodzi do Berlina, który nie chce wiedzieć o Pan-Europie, a w którym istne orgje idei rasizmu podatniejszy znajdują grunt, niż wszelkie nawoływania i proroctwa o załamaniu się całej Europy.

Trzeba podziwiać jednak niespożytą wprost energję i silną wiarę w posłannictwo, jaką posiada twórca organizacji Pan-Europy. Odpadli niektórzy jego dawni przyjaciele, szuka więc nowych adherentów, — śmieją się z jego usiłowań włodarze dziesiejszych Niemiec i nazywają go „utopistą", jednak hrabia Coudenhove wie, że niejedna idea, — o której powszechnie mówiono, że jest utopją — realne przybrała kształty, gdyż twórca żarliwie w nią wierzył. A wiara nieraz cuda zdziałać może...

Dziś poraz czwarty z rzędu obraduje we Wiedniu Kongres Pan Europy. Ten Kongres jest prawdziwie gigantycznym czynem, jeśli się zważy, wśród jakich europejskich stosunków i rozbieżności Kongres ten doszedł do skutku. Brak tu przedstawicieli niektórych państw, które już tem samem zadokumentować chciały swe negatywne stanowisko wobec idei Pan-Europy. Ale ci, którzy na Kongres przybyli, wierzą, że przecież im się kiedyś uda pobudzić sumienie Europy, kroczącej dziś nad drogami przepaści i gospodarczego załamania.

Przepiękna sala dawnego parlamentu — przepełniona. Rząd Austrji w komplecie. Obok hrabiego Coudenhove Kalergi — kanclerz Schuschnigg, ministrowie, dyplomacja przedstawiciele obcych państw, tu i ówdzie mundur jakiegoś dygnitarza wojskowego. Burza oklasków wita hrabiego Coudenhove Niemilknące wprost oklaski, które chcą otuchy dodać do dalszej pracy i podziękować pragną temu rycerzowi Pan-Europy za trudy przeszłości.

Kanclerz Schuschnigg pierwszy przemawia. Dopieroco wrócił z Florencji jego opalona twarz wskazuje na włoskie słońce... ‚Czy dlatego — pyta kanclerz — że za ideą Pan-Europy nie stoją masy narodów, mamy wątpić w ostateczne zwycięstwo tej idei? Historja prawie nigdy nie jest tworzoną przez narody, lecz przez kilka genjalnych indywidualności a narody są tylko ramą dla ich działania. Dlatego nie powinno to nikogo odstraszyć, że w ruchu Pan-Europejskim nie widać całych mas rozmaitych narodowości. Wystarcza jeden wybitny przedstawiciel każdego narodu.

Schuschnigg wierzy w zwycięstwo ideałów paneuropejskich, bo bez tych ideałów kroczy Europa ku chaosowi... Potem przemawia hr. Coudenhove ze swym spokojnym głosem filozofa, który nie swadą i dykcją, lecz głęboką treścią wywodów fascynować pragnie słuchaczy. Cała mowa jest jednem ostrzeżeniem Europy przed nowem zarzewiem wojennem, które do reszty zniszczy jej dorobek kulturalny i gospodarczy.

Przemawiają i witają Kongres uczestnicy z rozmaitych krajów, a dziwnem się wprost wydaje, że nie ma tu przedstawiciela Polski Słyszy się piękne słowa o nowej Europie, która przyjść musi, o tej Europie, która nie będzie się kierowała ideą rasizmu i brutalnej siły, lecz zgodą, pokojem, tolerancją.. Upojne i miłe miraże przyszłości. Z przyjemnością przysłuchuje się każdy z obecnych tym tak miłym słowom. A nie jeden myśli sobie, że Europa przez niejedno morze krwi i cierpień przejdzie zanim zaświta słońce Pan-Europy, o którem marzy młody bojownik, niestrudzony hrabia Coudenhove Kalergi. **Dr. JÓZEF FINKELSTEIN.**



SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID)

50

Rozdział X.

JECHIELOWE WESELE.

Wszystko mógł pan Widowski każdej chwili poświęcić na ołtarzu ojczyzny — majątek, życie nawet. Jednego tylko nie mogła nawet gorąca miłość ojczyzny przezwyciężyć: jego nieugiętej dumy. Pan Widowski nie potrafił w żaden sposób zbliżyć się do ludu, ponieważ — „z bydlętami niepodobna inaczej mówić jak tylko przy pomocy kija!"

I by choć pieniędzmi poprzeć szlachtę polską, która przygotowywała powstanie z roku 1831, sprzedał hrabia olbrzymie lasy znajdujące się w pobliżu wsi. Dzięki temu też Topole dostały nową rodzinę żydowską, mianowicie bogatego hurtownika drzewnego reb Nute Danzigera, słynnego w całym kraju z bogactwa. Ten reb Danziger osiedlił się wraz z rozliczną rodziną, z synami i zięciami, w hrabiowskim pałacyku leśnym, który odkupił od dziedzica wraz z samym lasem.

Tak więc powstał w lesie u Danzigera cały bethamidrasz. Reb Nute kazał też rychło urządzić u siebie mikwę dla własnego użytku. Wraz z synami i zięciami oraz z pracownikami żydowskimi odbywał modlitwę w sobotę i święta, a wkrótce przyłączyli się do niej także Żydzi okolicznych wiosek. Kiedy pewnej soboty zjawił się tam również Jechiel, po raz pierwszy ujrzał ku wielkiej uciesze swojej cały pokój wypełniony księgami świętemi — zupełnie jak w prawdziwym Bethamidraszu.

Hurtownik drzewny reb Danziger był wielkim magnatem, szczycił się swem dostojnem pochodzeniem i znany był z niezwykłej dumy. W domu sprawował rządy silną ręką i wszyscy drżeli przed nim jak przed królem i władcą. Nigdy jeszcze nie widział Jechiel tyle bogactwa i przepychu, tak wspaniałych pokoi, tylu srebrnych lichtarzy i tak potężnych i bogato zaopatrzonych szaf z księgami. Na widok tego wszystkiego lęk go aż ogarniał, i malał poprostu w obliczu takiego dostatku. Łączyła się tutaj radość nauki i ziemska radość w zgodnej harmonji.

Rzecz prosta, że w domu reb Danzigera pilnie uprawiano naukę. Przez cały dzień toczyły się tam ożywione dysputy talmudyczne i jeden zięć usiłował drugiego przewyższyć bystrością umysłu. W innych pokojach natomiast, zamieszkiwanych przez córki i synowe, groliwie przychodziły na świat dzieci i jedno obrzezanie następowało po drugiem.

Pan domu reb Nute Danziger był słabowity i bardzo spieszczony. Miał własny swój pokój, w którym przez cały dzień niemal spędzał czas na nauce. Jechiel widywał go tylko w soboty podczas modlitwy. Wtedy reb Danziger otulony był w ciężki turecki tałes, ozdobiony wielką i bogatą „koroną". Z pod tałesu wyzierała blada i bezkrwista twarz o gęstych pryszczach, porozmieszczanych wśród rudej brody. Odnosiło się wrażenie, że twarz jego nigdy nie wyczuła świeżego powiewu wiatru, lecz jakgdyby od urodzenia owinięta była watą jak „esryg". Podłużny wykrągłony nos wykazywał również niezdrowe żółtawe zabarwienie.

W pokoju swoim miał przed sobą reb Nute Danziger niezliczoną ilość tabakierek i puszek z wonnemi korzeniami, filigranowej roboty, które bezustannie przytykał do nosa. Był bowiem ogromnie zatroskany o siebie, a ręce jego jak długo żył, niczem innem się nie trudniły jak własnem jego ciałem. Były to ręce gąbczaste i puszyste, jakgdyby przepojone schorzałemi sokami, powleczone zaś były skórą tak cienką, że ilekroć patrzył na nie Jechiel, obawiał się zawsze, że lada chwila pęknie jakaś żyłka pod tą skórą i wszystkie soki życiowe z niej wyciekną.

W soboty przed nabożeństwem zjawiał się reb Danziger w swej bóżniczce z wszystkimi synami i zięciami, przerabiając z nimi rozdział Talmudu. I kiedy Jechiel widział ich, w błyszczących atła-

Ogólni Sjoniści! Wykupujcie szekel by zapewnić prawo wyborcze!

Burzliwe życie pułkownika Lawrence'a

Osławiony ze swego awanturniczego życia pułkownik Lawrence urodził się w roku 1888 w Tremadoc w płd. Walji. Pochodził ze starej rodziny irlandzkiej. Studja swe odbywał z bardzo nikłemi rezultatami najpierw w Jersey we Francji potem w klasztorze Jezuitów, a wkońcu w Oxfordzie.

Wzbudziło się w nim nagle zainteresowanie dla archeologji, a kiedy wojna wybuchła, był w Arabji, gdzie od dwóch lat pracował przy wykopaliskach. Poznał tam doskonale zarówno język jak i obyczaje arabskie. Zaciągnął się do wojska. Był słabej budowy ciała, wysłano go więc do Kaira, gdzie przeznaczono mu jakieś zajęcie biurowe. — Kiedy Arabowie zrewoltowali się przeciwko Turkom, oświadczył gotowość zorganizowania rewolty. Po krótkim czasie władza jego nad Arabami była wprost nieograniczona. Cieszył się nadzwyczajnym autorytetem i właśnie dzięki niemu ruch powstańczy z małych zaczątków ogarnął po krótkim czasie cały kraj.

Lawrence płacił dobrze, miał pełno angielskiego złota. Towarzyszył stale Emirowi Feizulowi opuszczając go tylko wtedy, kiedy trzeba było wysadzić w powietrze tureckie pociągi wojskowe. Takich pociągów — przewożących wojsko tureckie wysadził Lawrence przeszło 80.

Kiedy zwycięscy Arabowie wrócili do Damaszku jechał na ich czele Emir Fejzul a obok niego Lawrence, jako człowiek który do zwycięstwa najbardziej się przyczynił.

Jak wiadomo zrobił Lawrence, który występował jako agent angielski, w owym czasie Arabom daleko idące obietnice. Od tego też czasu datuje się na ogół rozkwit nacjonalizmu arabskiego i niechęć Arabów zarówno ku Anglji, którą oskarżają o niedotrzymanie obietnic z czasów wojny jak i do Żydów, którym deklaracja Balfoura przyznała Siedzibę Narodową w Palestynie, niwecząc w ten sposób mrzonki panarabskie.

Charakterystycznym jest nieznany naogół szczegół, który świadczy o tem, że Lawrence uwielbiany przez Arabów zapomniał poniekąd, że odgrywał w Arabji jedynie rolę angielskiego wysłannika, że pracował dla celów imperjalnych Wielkiej Brytanji, nie zaś dla swoich celów osobistych. Bo oto kiedy po podpisaniu traktatu wersalskiego Lawrence został przyjęty przez króla Jerzego V, odmówił kategorycznie przyjęcia stopnia generalskiego oraz krzyża Wiktorji, który udzielany bywa jedynie w wyjątkowych wypadkach i za zasługi istotnie wybitne. Lawrence uzasadnił swą odmowę w następujący sposób:

— Ponieważ obietnice dane przezemnie królowi Fejzulowi nie zostały przez Anglję dotrzymane, jest bardzo możliwe, że pewnego dnia zmuszony będzie on, Lawrence, — walczyć po stronie Arabów przeciwko Anglji. Wobec tego nie może naturalnie i nie chce przyjąć angielskich odznaczeń.

Następnie Lawrence wyjeżdża do Syrji, gdzie wywołuje powstanie Druzów przeciwko francuskiej władzy mandatowej.

Pod przybranem nazwiskiem Ross wstępuje potem do armji angielskiej i odbywa służbę w pułku, stacjonowanym w Egipcie. Była to epoka powstania Riffenów, a wszystko przemawiało zatem, że u boku przywódcy marokańskiego powstania Abdel Krima stał nie kto inny, jak tylko Lawrence.

Po stłumieniu tego powstania Lawrence wypływa nagle w Indjach, gdzie występuje jako pilot z nazwiskiem Shaw (prawdziwe jego nazwisko). W tym czasie wybucha rewolucja w Afganistanie. Król Amanullah zostaje zdetronizowany. I w tem powstaniu maczał palce Lawrence.

Dopiero w miesiącu marcu br. Lawrence porzucił służbę wojskową i zamieszkał stale w małej mieścinie Dorset. Opisuje ją ten awanturnik w następujący sposób: Moja siedziba znajduje się wśród drzew i kwiatów i starych pni. Dwa pokoje bez łóżka, bez kuchni a tylko wodotrysk w ogrodzie i ścieżki, na których panuje zupełny spokój.

Widocznie, po burzliwem życiu zatęsknił pułk. Lawrence do zacisza i spokoju, oddając się z pasją tylko sportowi, szczególnie motocyklowemu, którego też padł ofiarą.

sowych kapotach i lśniących lisich ogonach nad wielkiemi foljałami Gemary, stał zazwyczaj zdala i jak biedak przy stole bogaczy spoglądał zazdrośnie na wielkie tomy Talmudu.

Pewnego razu rzekł arendarz do swego zięcia:

— Myślę, że byłoby dobrze, ażebyś wyszedł do lasu uczyć się. Dlaczego masz tylko zajmować się dziećmi? To nie jest robota dla ciebie. Powinieneś zajmować się wyższemi sprawami.

— Nauczanie dzieci, to dobra rzecz — odrzekł Jechiel.

— Ja już zaopatrzę ich w mełameda, ty troszcz się o siebie.

W ten sposób stało się, że Jechiel coraz częściej przychodził do leśnego Bethamidraszu, nietylko w soboty lecz także w dni powszednie, zaglądając do uczonych ksiąg. Aż razu pewnego zauważył go nie kto inny, lecz sam reb Nute, wielki handlarz drzewa. Słabowitym głosem zapytał go bogacz, nie patrząc nawet na chłopca;

— Masz ochotę do nauki?

— Tak.

— A umiesz już coś?

— Bardzo mało.

— Skromność to bardzo piękna rzecz — pochwalił go bogacz. I kiwając się nad Gemarą, odezwał się do swych synów i zięciów:

— To wielka „micwa“ nauczać biednego chłopca Tory.

Tedy rzucili się na Jechiela wszyscy synowie i zięciowie, tłocząc w niego wiedzę. Nie trwało to jednak długo, rychło bowiem zapomnieli o nim i zostawili go samego. Jechiel zresztą był z tego zadowolony — nie lgnął zbytnio do tej rodziny całej. Uważał, że są to żywe przykłady na to o czem nauczał go smolarz, że są ludzie, którzy tuczą się bogactwami dla przyszłego świata.

Lecz i tu przyszedł mu ojciec z pomocą. Mełamed reb Fajwisz, który uczył synów i wnuków kupca drzewnego, znał Borucha Mojżesza jeszcze ze dworu cadyka reb Mendele. Obaj spotykali się często w Kocku, dokąd reb Mendele przeniósł swą rezydencję. Usłyszawszy, że Jechiel jest synem przyjaciela jego Borucha Mojżesza, reb Fajwisz zajął się nim jakby własnym dzieckiem. Dawał mu regularne lekcje Talmudu wraz z komentarzami, starając się wszystko mu jaknajlepiej wyjaśnić. Tak więc Jechiel stał się uczniem słynnego z uczoności reb Fajwisza, w Bethamidraszu bogatego kupca Danzigera.

Karczmarz Szlojme Wolf był niewymownie szczęśliwy, że Bóg uznał go godnym uczonego w piśmie zięcia. Jakkolwiek on i żona jego pochłonięci byli zupełnie karczmą — albo może też właśnie dlatego — chełpili się bardzo uduchowieniem Jechiela. On był dla nich Sabatem ich bardzo powszedniego życia, był odkupieniem wszystkich ich grzechów. Dzięki niemu naraz całe ich życie wraz z wszystkiemi jego utrapieniami, a dręką, poniżeniem i psem Tytusem nabierało wartości i znaczenia.

Kiedy więc Jechiel w sposób tak nieoczekiwany znalazł sposbność do nauki, postanowił Szlojme Wolf wyprawić dzieciom wesele i młodą parę tak długo u siebie zatrzymać, aż zięć do czegoś przyjdzie. Dla arendarza bowiem Jechiel był drogocennym kamieniem, którego za nic na świecie nie odważyłby się wydać z ręki. Dlatego też nie chciał go przed ślubem wysyłać w obczyznę, lękał się bowiem, że jakiś człowiek bogatszy odbije mu narzeczonego. (D. c. n.).

Wieści z Palestyny

Nowe osiedle w płd. Palestynie: Irgun Menachem

Jerozolima. (Palkor). Keren Kajemet zakupił większy obszar ziemi w pobliżu żydowskiej kolonji Gedera. Na tym nowym obszarze powstanie wieś ku czci Menachema Usyszkina. Zostanie tam skolonizowany „Irgun Menachem“, w skład którego wchodzi 100 rodzin robotniczych w Rechowoth i okolicy. Członkowie tego Irgunu przebywają w Palestynie 8—15 lat i przez cały czas pracują w rolnictwie.

Nowe nominacje na Uniw. Hebr.

Jerozolima. (Palkor). Semestr letni rozpoczął się na U. H. po świętach Pesach i trwać będzie do miesiąca Tamuz.

W związku z projektem włączenia szpitala Hadassa do Uniwersytetu i stworzenia wydziału medycznego, Senat postanowił zamianować prof. Sondeka profesorem ginekologji U. H.

Prof. Brutzkus objął katedrę ekonomji agrarnej. Zdobył on na tem polu dzięki pracom w Rosji i w Niemczech olbrzymie doświadczenie i ogłosił cały szereg poważnych dzieł z tej dziedziny. Nowa ta katedra stworzona została przy wydatnej pomocy ze strony Keren Kajemet.

Wkrótce zakończone zostaną przygotowania do otwarcia oddziału chemji fizykalnej. Kierownik prof. Parkes pracuje w instytucie im. Siefa w Rechowot.

Przybył do Jerozolimy b. kierownik działu muzycznego w berlińskiej bibljotece państwowej dr Lachman, który zajmie się badaniem muzyki żydowskiej i orientalnej.

Utworzony zostanie również wkrótce oddział radjobjologiczny pod kierownictwem prof. Halberstädtera. Asystentem jego zamianowany został dr. G. Goldhaber.

Pod kierownictwem dra Dolżańskiego, który w najbliższych dniach przybyć ma do Palestyny, otwarty zostanie nowy oddział fizjologiczny przy instytucie dla badania raka.

Nowy repertuar „Habimy“

SŁYNNY REŻYSER JESSNER PRZYBYWA DO PALESTYNY

Jerozolima. (Palkor). Teatr hebrajski „Habima“ nawiązał ostatnio kontakt ze słynnym reżyserem Leopoldem Jessnerem, który przybywa do Palestyny, gdzie współpracować będzie z „Habimą“. Pod jego reżyserją przygotowany zostanie nowy dramat Szekspira. Pozatem przygotowuje „Habima“ sztukę Lejwika „Komedja Zbawienia“ (dalszy ciąg „Golemu“) oraz „Grine Feder“ Pereca Hirschbeina.

„Chug Habima“, które zajmuje się utworzeniem funduszu pieniężnego na wybudowanie gmachu teatralnego dla Habimy, zebrał w ostatnich miesiącach w samym tylko Tel Awiwie 2.860 funtów. Akcja ta prowadzona zostanie we wszystkich kolonjach i osiedlach żydowskich w Palestynie, a jej wyniki ostateczne osiągną, wedle przewidywań 15,000 funtów.

Wulkan Asama — czynny

Tokio. 16. 5. PAT. Wulkan Asama, znajdujący się w pobliżu Karnizawa, zaczął ub. nocy wyrzucać lawę z wielką siłą. Płonąca lawa przedstawiała wspaniały, a jednocześnie budzący grozę widok. Położone na stokach wulkanu fermy i lasy uległy zniszczeniu.

Wiadomości z kraju

Nagły zgon wiceprezydenta miasta Warszawy po pogrzebie Marszałka Piłsudskiego

Z Warszawy donoszą: Dnia 17 maja o godz. 18 bezpośrednio po powrocie z pogrzebu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zmarł nagle na udar serca wiceprezydent miasta stołecznego Warszawy śp. Czesław Zawistowski.

Śp. Czesław Zawistowski zmarł w sile wieku, przeżywszy 44 lata. W osobie jego stolica i społeczeństwo polskie traci wybitną w pracy państwowej i niepodległościowej wielce zasłużoną postać. Zmarły był wiernym żołnierzem Komendanta. Już w r. 1911 widzimy go w szeregach POW., w roku zaś 1917 na terenie Rosji jest on komendantem oddziałów lotnych POW. W r. 1927 śp. Czesław Zawistowski w stopniu majora opuszcza szeregi wojskowe i przechodzi do pracy w administracji państwowej, gdzie m. in. pełni urząd wicewojewody białostockiego. W r. 1931 zostaje powołany do pracy w samorządzie warszawskim. Zmarły, którego pogrzeb odbędzie się na koszt miasta, odznaczony był kawalerskim krzyżem „Virtuti Militari", 4-krotnie krzyżem walecznych, krzyżem oficerskim „Polonia Restituta" i wielu innemi.

Głośny proces literacki w Warszawie

Sąd okręgowy w Warszawie powołał w charakterze biegłych w głośnym sporze o prawa autorskie do rękopisów Norwida, który się toczy między b. ministrem kultury i sztuki Zenonem Przesmyckim, a prof. Pinim, profesorów Kleinera i Chrzanowskiego, oraz znanego pisarza Miłoszewskiego, którzy wydać mają opinję, czy wydawnictwo prof. Pinego stanowi naruszenie praw Przesmyckiego do rękopisów Norwida. Głośny ten proces literacki rozpocznie się w dniu 21-go maja.

Bestjalsko katował swą żonę

Sąd karny w Stanisławowie skazał na 8 miesięcy więzienia Niemca Johanna Krausa, obwinionego o bestjalskie katowanie swej żony. Kraus poślubił przed 6 laty Żydówkę Malwinę Morgenstern i przez dłuższy czas żył z nią w najknajlepszej zgodzie. Dopiero po przewrocie hitlerowskim Kraus ogarnięty psychozą rasizmu począł znęcać się nad żoną, pragnąc się jej pozbyć za wszelką cenę. Bił ją i morzył głodem, a pewnego razu umieścił ją na strychu i przez 10 dni trzymał tam nieszczęśliwą o chlebie i wodzie. Więziona kobieta, nie mogąc dłużej wytrzymać tych nieludzkich katuszy, w zamiarze samobójczym przecięła sobie żyły u rąk odłamkami szkła.

Przewieziono ją do szpitala, gdzie opisała swoje okropne przeżycia. Charakterystyczne jest, że żaden z adwokatów nie chciał się podjąć obrony Krausa.



Denaturat zamiast wódki

W sądzie stanisławowskim toczył się proces Ireny Kowalskiej, restauratorki z Nadwórny, oskarżonej o spowodowanie śmierci szewca Wojciecha Bojczuka, któremu zamiast wódki sprzedała denaturat. Na drugi dzień Bojczuk zmarł w okropnych męczarniach. Sąd skazał Kowalską na 2 lata więzienia.



NADESŁANE

Dziwne zjawisko na niebie

Kierownik szkoły w Brodziszewie w Poznańskiem, Wł. Raith, opisuje dziwne zjawisko, jakie zaobserwował wraz ze swymi uczniami. Oto w środę dnia 15 bm. o godzinie 10'45 w czasie przerwy międzylekcyjnej, zwróciły mu dzieci uwagę na niezwykłe zjawisko około słońca. W dość dużem oddaleniu od tarczy słonecznej otaczał je świetlisty krąg, podobnie jak to nieraz widać wkoło księżyca. Górna i dolna część tego świetlistego kręgu była wyraźniejsza, aniżeli boki. Równocześnie, jak to widzieli chłopcy, bociany uniosły się niezwykle wysoko w powietrze, tak, że je ledwie dostrzec było można.

Edison jako dziennikarz

Edison, genjalny wynalazca, był początkowo dziennikarzem. Nie poświęcił się temu zawodowi dlatego, że czuł się powołanym do podobnej pracy, ale poprostu dla zarobku. Stał się dziennikarzem, ponieważ musiał zarobić sobie na życie i na swe dalsze badania w dziedzinie fizyki i chemji. Zyskał sobie uznanie w pracy dziennikarskiej nader szybko, bo... licząc lat dwanaście. Jako dwunastoletni chłopak nietylko że był redaktorem, ale i redaktorem naczelnym, właścicielem i drukarzem pisma w jednej osobie. Pismo było ciekawe — drukowano je w jednym wagonie na linji New York—Chicago—Detroit. Edison wystarał się w tym celu o pozwolenie od dyrektora towarzystwa, którego własnością była kolej, a kiedy pozwolenie to uzyskał, odrazu poprosił dyrektora, aby się stał pierwszym prenumeratorem pisma, wydawanego dla podróżnych na linji New York—Detroit.

Tą właśnie epoką życia Edisona, kiedy wielki wynalazca miał lat dwanaście, zainteresowała się pewna książka czeska, wydana w r. 1892, jako przekład „Amerykańskich szkiców" francuskiego autora, Inż. E. Dürera. Właśnie książka ta, wśród mnóstwa książek o życiu Edisona i jego pracach, poświęciła najwięcej uwagi Edisonowi — dziennikarzowi.

Pismo Edisona „The Grand Trunk Railroad" bodaj czy zniosłoby porównanie z dziennikami dzisiejszemi. Ale weźmy pod uwagę, że wydaje je dwunastoletni chłopak, który zaczyna rezolutnie stawać na własne nogi. Weźmy pod uwagę, że upłynęło od tego czasu ładnych kilka dziesiątek lat. Uwzględniwszy to wszystko, będziemy musieli skonstatować, że Edison, jako dziennikarz, doskonale sprostał swemu zadaniu. Przedewszystkiem, jako przedsiębiorstwo w sensie handlowym. Najlepszym dowodem jest fakt, że wkrótce zakłada nowe pismo „The Weekly Herald". Edison-dziennikarz — to świetny organizator. Zdołał zyskać dla siebie, jako źródło wiadomości, „Associated Press". Był doskonałym reporterem. Potrafił zebrać ciekawe wiadomości. Potrafił chwalić i krytykować. Na łamach jego pisma czytamy naprzykład wielką pochwałę dla mechanika E. L. Northropa, którego Edison stawia jako przykład z petnym dziennikarskim patosem:

— Nie znam nikogo, kto potrafiłby prowadzić i obsługiwać maszynę, powierzoną jego rękom, tak jak np. E. L. Northrop. Możemy w tym wypadku służyć kompetentnemi wiadomościami, ponieważ już dwa lata podróżujemy i poznaliśmy, z jaką sumiennością jest ten pan zawsze na miejscu. Jego maszyna błyszczy zawsze, jak lustro, nie wymaga wielkich reperacyj, a jeśli jest coś do poprawienia, to kosztuje to czwartą część tego, coby kosztowałoby gdzieindziej.

Widzimy, że Edison potrafi na łamach swego pisma przemawiać z taką pewnością siebie tak energicznie, jakoby miał za sobą całą opinję publiczną. Innym razem rzuca kamienie na jakiegoś p. Watkinsa, który usiłował wyłudzić sześćdziesiąt siedem dolarów, symulując zgubienie kufra na dworcu. Watkinsa skazano na karę w wysokości 10 dolarów, a dwunastoletni redaktor pisze:

„Spieszymy podać do wiadomości ten wypadek Watkins otrzymał nauczkę na całe swoje życie. Potępiamy niskość jego charakteru na wieczne czasy na łamach naszego czasopisma".

Znów widzimy że Edison traktował swoje pismo, jako organ opinji publicznej. Edison potrafił zyskać dla niego wiele najróżnorodniejszych ogłoszeń.

Dwunastoletni redaktor rezolutnie konkurował z innemi pismami wczesnością wiadomości. Kiedy wybuchła wojna Północy przeciw Południu, jego „Weekly Herald" miał pierwsze wiadomości o bitwie pod Pittsburgiem. Tem zyskał wiele. Założył teraz „Paul Pry" w Port Huronie. W książce Dürera czytamy, że w piśmie tem referował

„nietylko różne wiadomości, ale i sprawy osobiste, niekiedy z taką bezwzględnością podawał „bez obwijania w bawełnę" że pewnego razu pewien człowiek rzucił go do rzeki, czując się obrażonym wiadomością, podaną w tem piśmie".

Ale epizod dziennikarski dobiega końca. Młody Edison marzy o czem innem. W dziennikarstwie szukał tylko środków do życia i pieniędzy dla kontynuowania eksperymentów, które były dla niego wszystkiem, a które prowadził w wagonie stanowiącym zarazem redakcję, drukarnią i administrację pisma, kolportowanego przez niego samego wśród podróżnych pociągu. Dziennikarstwo było w życiu Edisona małym, lecz ciekawym epizodem.

Listy z Trzeciej Rzeszy

Sytuacja bez wyjścia

Berlin, w maju

Dzieją się znaki i cuda. Poraz pierwszy od krwawych wydarzeń z dnia 30. czerwca stosunki wśród poszczególnych grup rządzących stały się tak dalece napięte, że doszło do jawnej kontrowersji. Zakulisowych sporów nie brak było nigdy. Grupy otaczające Goeringa, Goebbelsa, Leya i Darrego drą z sobą koty. Nazewnątrz jednak robi się minę pogodną — zupełnie tak jak to czynił Goebbels i Roehm w przededniu 30. czerwca 1934. Istniejące konflikty załatwia się przy drzwiach zamkniętych i z wykluczeniem jawności. Skoro jednak doszło tak jak teraz do publicznej sprzeczki, można so bie łatwo wyobrazić jak gwałtowne są konflikty. Dwa kręgi problemów stały na pierw szym planie kontrowersji: polityka zagrani czna i zatrudnianie bezrobotnych (Arbeitsbeschaffung).

Kto bacznem okiem śledzi wypadki, ten przy ocenie narodowo-socjalistycznej polity ki wewnętrznej i zagranicznej, mimowoli stawia sobie pytanie: czy to jest szaleństwo czy metoda? Co należy sądzić o reżimie, któ ry za jednym zamachem rzucił wyzwanie wszystkim mocom tego świata, — kościołowi katolickiemu, żydostwu, międzynarodówce socjalistycznej, komunizmowi, liberalizmowi, protestantyzmowi, wolnomularstwu, demokracji i faszyzmowi? Czyżby trzecia Rzesza czuła się tak niesłychanie silna, by wypowiedzieć walkę całemu światu, czy też kryje się za tem oczywiste szaleństwo?

Pytanie to byłoby uzasdnione, gdyby miał rację Carlyle. Ponieważ jednak z gruntu nie ma racji, przeto postawienie tego pytania jest zbyteczne. Władcy niemieccy postępują tak a nie inaczej, — nie dlatego, ponieważ przeceniają siły swego kraju, nie dlatego, że nie znają świata i wreszcie nie dlatego, że są szaleńcami. Postępują tak ponieważ muszą tak postępować, a nie inaczej. Ich sposób postępowania odpowiada właśnie danej konieczności dziejowej ich kraju. Historja Trzeciej Rzeszy opanowana jest takim fatlizmem, że uznały to nawet a nawet publicznie przyznały kierujące osobistości. Przecież w artykule „Frankfurter Zeitung" z dnia 5 maja powiedziano wyraźnie, że najnowszy zwrot polityki niemieckiej był „nieuchronny". Jest to tylko synonim na pojęcie fatalizmu.

Kwestje polityki zagranicznej i tzw. „Arbeitsbeschaffung" pozostają z sobą w najściślejszym związku. Trzecia Rzesza, jak wiadomo, „nakręciła" gospodarstwo niemieckie, wywołując sztucznie konjunkturę wewnętrzną, która w gruncie rzeczy nie odbiega zbytnio od roku „prosperity" 1929. Wiemy, że urzędowa cyfra bezrobocia jest niższa aniżeli w 1929 roku. Jednakże zbyt często już powtarzano, że cyfra bezrobocia nie odpowiada rzeczywistości i że „konjunktura" niemiecka ma swoje czarne strony. O wiele ważniejszą rzeczą jest jednak to, że tzw. „Arbeitsbeschaffung" polega głównie na finansowanych przez państwo przygotowaniach wojennych. Faktu tego nie zaprzeczają bynajmniej najnowsze oświadczenia niemieckich mężów stanu. Niemiecka „Arbeitsbeschaffung" jest nieproduktywna i nierentowna. Finansowanie jej jest gospodarką va-banque: narastają bez końca długi, prolonguje się bez końca weksle, manipuluje się na różny sposób, wreszcie jednak sztucznie nadęty pęcherz musi pęknąć, i cała ta gospodarka wekslowa musi wziąć w łeb. Nie my to zresztą mówimy, lecz powiedział to ostanio dr. Schacht we własnej osobie, a ten chyba wie najlepiej. Nikt nie wie napewno, jak wysoko sięga krótkoterminowe za dłużenie — mówi się o 15 miljardach weksli na „Arbeitsbeschaffung", przyczem suma ta raczej jest za niska niż za wysoka. Ważniejszą jest rzeczą, że suma ta rośnie bezustannie, wzrastać musi, bo niech tylko nastąpi odpływ fali, wtedy djabli wzięli konjunkturę i wtedy Trzecia Rzesza może rychło spakować manatki... I o tem mówi się w miarodajnych sferach całkiem wyraźnie w sposób, który już nikogo nawet nie dziwi.

A zatem — nakręcanie bez końca? Nie, koniec przewidzieć można z całą pewnością: inflacja lub wojna. Alboteż i jedno i drugie razem...

Wszystko to przewidział dr. Schacht co do joty, a kto nie wierzy, ten może wyczytać to w czasopiśmie „Die Staatsbank". Znajdzie się tam rzeczy, które brzmią poprostu nieprawdopodobnie, a jednak jest to zupełnie ścisła prawda, bo wkońcu przecież dr. Schacht zna się conieco na sprawach gospodarczych. A zatem „Arbeitsbeschaffung" tak jak uprawia się to w Trzeciej Rzeszy, oznacza dwie rzeczy: kompletne zachwianie finansów państwowych, a ponieważ są to w gruncie rzeczy zbrojenia, przeto oznacza też — wyścig zbrojeń, prowadzący w prostej konsekwencji do wojny. Hitler ponownie zapewniał o swoich zamiarach pokojowych i wierzy on poważnie w to, co mówi. Lecz przypomina on czarnoksiężnika, który wywoływał siły, jakich potem nie mógł poskromić: jeśli powstrzyma zbrojenia, wówczas położy na obie łopatki konjunkturę, zagrażając temsamem stałości swego reżimu. Jeśli jednak ich nie powstrzyma... Pozwólmy jednak dojść do głosu wiceprezydentowi Banku Rzeszy, Dreysemu, jednemu z najbliższych współpracowników dra Schachta, który powiada: „Ze stanowiska zaufania, które przywrócił narodowy socjalizm, nie może on powtórzyć tego, czego okres inflacji dopuścił się przed dziesięciu laty na najbardziej ufnej części społeczeństwa, która inflację odczuła jako oszustwo. Narodowy socjalizm zlikwidowałby się i popełniłby zdradę wobec swojej dziejowej misji, przekreśliłby wszystkie polityczne i gospodarcze sukcesy i stępiłby nawet miecz, który ukuł narodowi dla odzyskania i zachowania jego honoru. Narodowy socjalizm popadłby w niebezpieczeństwo utorowania drogi komunizmowi, który wydawał się już ostatecznie poskromiony..."

Zaklęcia te jednak nie pomogły. Toteż nieuchronne losy muszą się spełnić i spełnią się.

Obserwator.



Ułaskawienie skazanych na śmierć Niemców kłajpedzkich

Berlin. 18. 5. PAT. Niemieckie biuro informacyjne wydało w południe nadzwyczajny dodatek, przynoszący z Kowna następującą wiadomość:

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, prezydent Litwy, nie oczekując jakichkolwiek próśb o łaskę, z własnej woli zamienił wyroki śmierci przeciwko 4-em obywatelom kłajpedzkim na dożywotnie ciężkie więzienie.

* * *

Londyn 18. 5. PAT. Agencja Reutera donosi z Kowna: Rząd litewski postanowił założyć protest w Berlinie przeciwko wczorajszym demonetracjom antylitewskim w Królewcu i Tylży.

Kongres sjonistyczny 27 sierpnia w Lucernie

Londyn. 18. 5. ŻAT. Dziś oficjalnie podano do wiadomości, iż XIX. Kongres Sjonistyczny odbędzie się w Lucernie. Otwarcie Kongresu nastąpi 27 sierpnia.

Z Palestyny

Tel Awiw, 18. 5. (ŻAT). Samorząd Tel Awiwu jednomyślnie uchwalił domagać się od rządu subwencji 40.000 funtów. Budżet Tel Awiwu na rok bieżący wynosi przeszło 400.000 funtów.

Jerozolima, 18. 5. (ŻAT). Budżet Waad Haleumi na rok 1934-35 został zatwierdzony przez rząd, w wysokości 113.000 funtów.

Jerozolima, 18. 5. (ŻAT). W związku z zapowiedzianą deportacją sióstr Grünberg, które zostały poślubione w pociągu Jerozolima-Hajfa przez palestyńskich mężczyzn, z naczelnego rabinatu komunikują ŻAT-nej, iż **dokonany akt zaślubin zgodny jest z przepisami religji żydowskiej i jest bezspornie ważny wedle obowiązujących w Palestynie ustaw.** Podjęta została interwencja przeciwko deportacji sióstr Grünberg.

Wzrost cen żyta i pszenicy

Warszawa. 18. 5. (Sin) Cena żyta podniosła się ze zł. 13.75 na 14.25 za korzec. Odpowiednio podniosły się również ceny pszenicy.

Przed sezonem genewskim

Londyn. 18. 5. PAT. Minister Eden wyjechał dziś do Genewy.

* * *

Genewa. 18. 5. ŻAT. Na porządku dziennym sesji Rady Ligi Narodów, której otwarcie nastąpi w poniedziałek 20 bm., figuruje również petycja Żydów gdańskich. Pełny tekst petycji wraz z uwagami nadkomisarza Lestera ogłoszony będzie przez generalny sekretarjat Ligi Narodów w najbliższych dniach. Pod petycją figurują podpisy: Verein selbständiger jüdischer Gewerbtreibender und Handwerker oraz Związek Żydowskich Akademików w Gdańsku.

KUPON Nr.17

I. KONKURS LETNI

dla Czytelników „Nowego Dziennika"

Do wylosowania 4 bezpłatne miejsca W KRYNICY

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 34
MAJ
19
NIEDZIELA
Zachód słońca 19 m. 7
16 Ijar 5695

Z nowego rozkładu jazdy

Ważniejsze zmiany zaszły w nowym rozkładzie jazdy na następujących linjach i odcinkach: Na linji Warszawa—Kraków dotychczasowe pociągi pospieszne nr. 5 i 6 wieczorowe z Warszawy i Krakowa oraz pociągi osobowe nocne nr. 13 i 14, biegnące przez Częstochowę—Ząbkowice będą prowadzone przez Radom—Kielce, drogą krótszą o 44 km. W ten sposób przejazd w tej komunikacji będzie krótszy: pociągami pospiesznemi o 15—22 min., a pociągami osobowemi o 50—62 min. Na tej nowej magistrali, niezależnie od pociągów miejscowych, kursować będą 3 pary pociągów bezpośrednich z odjazdem z Warszawy — pociągu osobowego o godz. 0'05 z bezpośredniemi wagonami sezonowemi do Rabki, Nowego Sącza, Krynicy i Zakopanego, pociągu osobowego o godz. 9'57 z wagonami do Krakowa i pociągu pospiesznego o godz. 18 min. 23 z wagonami sezonowemi do Krynicy, Zakopanego i Sambora przez Iwonicz—Rymanów; przyjazd do Krakowa na godz. 7'00, 17'15 i 23'37. W kierunku odwrotnym odjazd z Krakowa pociągu osobowego o godz. 7'35 z wagonami do Krakowa pciągu pospiesznego o godz. 17'40 z wagonami sezonowemi z Krynicy i Zakopanego i osobowego o godz. 25'57 z wagonami sezonowemi z Krynicy, Zakopanego, Rabki i Sambora przez Iwonicz—Rymanów; przyjazd do Warszawy na godz. 14'25, 22'55 i 6'45.

Pociągi sezonowe przyspieszone nr. 11 i 12 Warszawa—Krynica—Zakopane zostaną utrzymane na trasie dotychczasowej przez Koluszki Ząbkowice ze względu na duży udział Łodzi w tej komunikacji. (Odjazd z Warszawy 22'20, przyj. do Krynicy 9'05 do Zakopanego 8'13; odjazd z Zakopanego o g. 21'10, z Krynicy 19'45, przyjazd do Warszawy o godz. 8 m. 10). Przebieg tych pociągów będzie bardzo znacznie skrócony; w komunikacji z Krynicą o 66—160 min., z Zakopanem o 98—129 min. Ze względu na potrzeby komunikacji Łodzi i Krakowem i Podhalem i odwrotnie, przewidziane zostały 3 pary pociągów Ząbkowice—Kraków jako łącznikowych do 1 z 2 par pociągów pospiesznych międzynarodowych oraz 1 pary nocnych pociągów osobowych Warszawa— Katowice— Cieszyn— Głębce.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU ZAW. AGENTÓW I WOJAŻERÓW W KRAKOWIE

odbyło się dnia 21 u. m. przy licznym udziale członków pod przewodnictwem p. Spunera.

Po uczczeniu pamięci zmarłego b. prezesa błp. A. Schnitzera, odczytał p. Pfefferberg uchwały ostatnich zebrań jakoteż telegramy i pisma powitalne, poczem wysłuchano sprawozdanie z czynności i kasowości p. Szyffa, oraz komisji rewizyjnej p. Drachlera.

P. Thaler wygłosił referat w sprawie patentów komiwojażerskich jakoteż sprawozdanie z sytuacji na terenie organizacji centralnej po ostatnim zjeździe krajowym w Warszawie. P. Weinfeld referował o delcrederze, poczem po wyczerpującej dyskusji udzielon ustępującemu zarządowi absolutorjum i powzięto szereg uchwał w związku z wygłoszonemi referatami.

Do nowego Zarządu wybrani zostali: p. Spuner jako prezes, p. Thaler jako wiceprezes, p. Wachter jako sekretarz, p. Szyff jako skarbnik, oraz pp. Weinfeld, Rumstein, Lindenbaum, Wohlfeiler, Windisch, Rappaport, Linzner, Rossbach i Präger jako członkowie.

chler i Laks, zaś do sądu związkowego pp. Pfefferberg, Sommer, Goldberg, Preiss i Hochberger.

AGENŁI FIRM RATALNYCH ORGNIZUJĄ SIĘ

Onegdaj odbyło się pierwsze wielkie zebranie kontystuujące agentów zatrudnionych w firmach ratalnych, którzy postanowili gremjalnie przystąpić do Związku Zaw. Agentów i Wojażerów R. P. w Krakowie. W tym celu powołana została do życia przy tejże organizacji sekcja agentów ratalnych, obejmująca wszystkich pracowników tej gałęzi handlu.

Położenie zawodowe i ekonomiczne tej kategorji agentów w ostatnim czasie stale się pogarsza warunki pracy i płacy jakoteż do niedawna obowiązujące normy umowne doznają systematynie dotkliwych ograniczeń, tak, że agenci ratalni widzą jedyną możność w organizowaniu się dla obrony i ochrony ich zagrożonych interesów pod opieką znanego z swej długoletniej działalności Związku Zawodowego Agentów i Wojażerów w Krakowie.

Onegdajsze zebranie agentów ratalnych skupiło w lokalu tegoż związku prawie wszystkich bez wyjątku i odsłoniło cały obraz sytuacji tych ludzi, których praca niezmiernie ciężka i odpowiedzialna nie jest doceniana. Są oni pozbawieni wszelkiej ochrony prawnej i socjalne a zawód ten wymaga uregulowania ustawoewgo również w dziedzinie podatkowej.

W najbliższym czasie przystąpi związek do podjęcia akcji dla ulżenia położenia agentów ratalnych.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano w Krakowie około 60 wypadków omdleń i zasłabnięć w czasie obchodu pogrzebowego. Wypadki te nie miały jednak poważniejszego charakteru. Jedynie na ul. Florjańskiej spadł z dachu z wysokości czwartego piętra przypatrujący się żałobnemu pochodowi 31-letni Antoni Wierzbanowski, robotnik z Sącza. Doznał on złamania obu nóg i rąk. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

W Parku dra Jordana zmarł nagle nieznany mężczyzna. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Korespodencja sportowa z Rzeszowa

Sezon wiosenny rozpoczął się u nas pod złemi auspicjami. Groźny pretendent do mistrzostwa Ligi okręgowej w ubiegłych latach, Resovia, po utracie 2-ch graczy, stał się zlepkiem 11 graczy o różnych walorach sportowych, nadającymi się do kl. B i C. Nic się w drużynie nie klei i wszyst kie zawody przyjacielskie i mistrzowskie dotychczasowe przegrała wysokocyfrowo. Zdaje się, że w Lidze Okręgowej będzie conajwyżej dostawcą punktów, znajdując się już obecnie na przedostatniem miejscu w tabeli.

O innych czynnościach sportowych Resovii ani śladu niema, albo istnieją tylko słabe pomruki niezdecydowanej chęci do działania. Ale zato wysunęła się ona na czoło w tendencjach, zmierzających do zniszczenia towarzystw sprotowych wykazujących wielką aktywność, a przedewszystkiem dobre chęci.

Resovia jest w posiadaniu 2-óch jedynych boisk footbalowych w Rzeszowie i sama korzystając tylko z jednego, woli ażeby drugie odłogiem leżało, a co najwyżej służyło jako pastwisko dla bydła, aniżeli wydzierżawić takowe na możliwych warunkach innym istniejącym tu towarzystwom.

Odmowy udzielenia, względnie dzierżawy boiska, brzmią wprost fantastycznie. Gdy Związek Związków Zawodowych odniósł się do Resovii o podnajem boiska dla ich sekcji sportowych, Resovia odmówiła mu a priori racji bytu i kryła się pod uchwałą Walnego Zgromadzenia, które miało rzekomo zadecydować, że poza Resovią nie śmie tu istnieć żadne towarzystwo sportowe. A zatem monopol i dyktatura, właściwości sprzeczne z właściwem pojęciem i zrozumieniem sportu.

Konkurencja sportowa jest bodźcem do wytężonej pracy i aktywności, brak takowej jest uśmierceniem wszelkiej inicjatywy i rozmachu. Wszak niewłasna inicjatywa spowodowała Resovię do urządzenia na swoim placu toru ślizgawkowego i do uruchomienia sekcji bokserskiej, lecz właśnie drugie istniejące towarzystwo sportowe Bar-Kochba. Tutejszy brukowiec endecki dość długo płakał w różnych artykułach na to, że Bar- Kochba wykazuje wielką aktywność, a Resovia śpi. Także w ślad za Bar- Kochbą Resovia zorganizowała kursy gimnastyczne. Doświadczenie wskazuje zatem na to, że Resovia przez uaktywnienie Bar- Kochby, dużo zyskała i że w żadnym kierunku przez to nic nie straciła.

energji i inicjatywy powoduje w Resovii zazdrość i nienawiść do poczynań Bar- Kochby. Ale na wiele się jej to wrogie ustosunkowanie do Bar-Kochby nie zda. Zadaniem sportu jest wychowanie fizyczne młodzieży, a nie rozbijanie się w zawodach mistrzowskich.

Odmowa udzielenia boiska dla sekcjit footbalowej Bar- Kochby, względnie stawienie warunków niemożliwych do przyjęcia, ma tylko ten jeden skutek, że Bar- Kochba wycofała swoją drużynę piłkarską z rozgrywek mistrzowskich. Sekcja ta mimo wszystko istnieć i rozwijać się będzie choćby w ciężkich warunkach, bojkot jednak stosowany przez członków Bar- Kochby wobec imprez Resovii, niewątpliwie więcej szkody przyniesie tejże pod względem finansowym, aniżeli domniemane korzyści z uzyskania monopolu, fatalnie pojętego.

Niewątpliwie wcześniej czy później zarząd Resovii się ocknie i uzna, że poszedł mylną i niewłaściwą drogą. Ocknąłby się tem prędzej, gdyby w szeregach członków Bar- Kochby zastniała większa dyscyplina i posłuszeństwo. Bojkot bowiem nie jest oficjalny i zorganizowany, tylko spontaniczny, samowolny i ci właśnie. którzy pierwsi powinni służyć przykładem, którzy w latach poprzednich mieli sposobność na własnej skórze odczuć, że Żyd, nie jest w Resovii mile widzianym współpracownikiem, którzy znają nastroje antyżydowskie niektórych wpływowych członków wydziału Resovii, o bojkocie nic wiedzieć nie chcą, tłomacząc się tem, że nie należy za sobą zerwać wszystkich mostów i pozostają na placu jako ewentualni pośrednicy do zgody. Opinja żydowska potępia jednak tą rolę pośredników, uważając ją za zupełnie zbyteczną i niepożądaną.

Jeżeli Resovia się ocknie i wyciągnie rękę do zgody, wówczas Wydziały obu towarzystw, bez pomocy pośredników, same, bardzo prędko się dogadają i niepotrzebne antagonizmy z drogi usuną. A chwila ta niewątpliwie prędko nadejdzie.

M. F.

Do Wszystkich Lokalnych Komisyj Szeklowych Zach. Małopolski i Śląska

Centralna Komisja Szeklowa proklamuje niniejszem w dniach od 19 b. m.

TYDZIEŃ SZEKLA.

Centralna Komisja Szeklowa zwraca się do wszystkich Lokalnych Komisyj Szeklowych z gorącym apelem jaknajintensywniejszego wykorzystania Tygodnia Szekla w kierunku masowego rozpowszechniania szekla wśród najszerszych sfer społeczeństwa żydowskiego naszej dzielnicy. Cały wysiłek i energja Lokalnych Komisyj Szeklowych ma być w tym Tygodniu wytężona, by zwerbować jaknajwiększą ilość szeklowców, by doprowadzić do podwojenia liczby członków Światowej Organizacji Sjońskiej.

Niechaj w każdej miejscowości, od najmniejszej do największej, zawre praca, niechaj żaden dom żydowski nie zostanie pominięty przy pracy werbunkowej, a wyniki akcji będą niewątpliwie bardzo owocne. Do wytężonej pracy zatem!

Centralna Komisja Szeklowa dla zach. Małopolski i Śląska.

Dwa przyjęcia dla dyplomatów zagranicznych

W związku z licznym zjazdem wysokich dostojników zagranicznych, odbyły się wczoraj w Krakowie dwa przyjęcia. W Pałacu Pod Baranami, odstąpionym przez hr. Potockiego Ministerstwu Spraw Zagranicznych, wydał wiceminister Szembek śniadanie dla korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie. W śniadaniu wzięli również udział Adam i Antoni hr. Potoccy, oraz Leon Sapieha. W Hotelu Francuskim minister Beck wydał śniadanie dla dostojników, reprezentujących głowy państw na pogrzebie. W śniadaniu, które trwało od godz. 2—4 popołudniu, wzięli m. i. udział min. Laval i premjer Goering, oraz goście zagraniczni.

W związku z tem, w sferach miarodajnych krążyły pogłoski, iż w czasie spotkania, Laval-Goering odbyła się rozmowa, na której poruszono szereg aktualnych zagadnień politycznych.

Wczoraj w godzinach popołudniowych min. Laval, który zamieszkał w apartamentach Pałacu Pod Baranami, złożył wizytę hr. Potockiemu.

Dziś podjęte będą widowiska

Warszawa, 18. 5. PAT. W „Monitorze Polskim" ukazało się dziś zarządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 16 maja 1935 r. oh czasowem zawieszeniu funkcjonowania przedsięwzięć rozrywkowych z powodu żałoby narodowej. Zarządzenie brzmi jako następuje.

Na podstawie art. 17 par. 3 prawa o publicznych przedsiewzięciach rozrywkowych z dnia 27 października 1933 r. (dz. u. r. p. nr. 85 poz. 632) zarządzam co następuje:

Uchwalone przez Radę ministrów spowodu śmierci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zawieszenie na obszarze całego państwa publicznych widowisk — z uwagi na żałobę narodową, **trwać będzie do dnia 18 maja rb. włącznie jako do dnia Jego pogrzebu.**

Minister spraw wewnętrznych (—) **Marjan Zyndran Kościałkowski.**

* * *

Polskie Radjo zawiesiło pracę swych stacyj nadawczych do poniedziałku rano.

Ordynacja wyborcza będzie przyjęta z drobnemi zmianami

Warszawa. 18. 5. (Sin) W poniedziałek 20 bm. życie polityczne wraca na normalne tory. Zostanie wydany cały szereg nowych zarządzeń. We wtorek zbiera się grupa konstytucyjna klubu BB dla szybkiego załatwienia prac nad ordynacją wyborczą. Termin zwołania sesji nadzwyczajnej ulegnie jedynie opóźnieniu na parę dni. Ordynacja wyborcza zostanie przyjęta jedynie z drobnemi zmianami.

Nominacja ministra spraw wojskowych nastąpi już w przyszłym tygodniu, a to na wniosek generalnego inspektora sił zbrojnych

Fundusz im. Marszałka Piłsudskiego na zwalczanie choroby raka

Pamięć Marszałka Piłsudskiego postanowiono wszędzie uczcić czemś trwałem i piękniem. Stanie więc wielki kopiec w Krakowie z ofiar całej Polski usypany, wielie mast większych i mniejszych zapoczątkowuje budowę pomnika Marszałka u siebie, wiele instytucyj uchwala stypendja im. Marszałka dla uczącej się młodzieży.

Ostatnio z piękną inicjatywą wystąpiło Stow. Asystentów Uniwersytetu Poznańskiego. Na specjalnem posiedzeniu uchwalono dla uczczenia pamięci Marszałka Polski rozpocząć akcję łańcucha ofiar dla utworzenia funduszu im. Marszałka Piłsudskiego dla celów badania i zwalczania choroby raka. Na zapoczątkowanie łańcucha zarząd Stowarzyszenia przekazał Polskiemu Komitetowi dla Zwalczania Rada w Warszawie 1000 zł.

* * *

Warszawa. 18. 5. (Sin) Dotychczas 6 miast zgłosiło się do budowy pomnika Marsz. Piłsudskiego, a mianowicie: Warszawa, Łódź, Kraków, Lwów, Wilno i Gdynia.

* * *

Warszawa. 18. 5. ŻAT. Instytut badań spraw narodowościowych otrzymał depeszę kondolencyjną spowodu zgonu Marszałka Piłsudskiego od Jointu i Fundation.

Nieprawdziwe pogłoski

Wiadomość, która się ukazała w jednym z dzienników krakowskich o rzekomem zasłabnięciu marszałka Petain nie odpowiada prawdzie. Marszałek Petain brał udział we wszystkich uroczystościach żałobnych.

„Gazeta Warszawska" nie ukazała się

Warszawa. 18. 5. (Sin) „Gazeta Warszawska" dziś nie ukazała się. Powodem tego była sześciokrotna konfiskata bez wskazania powodów aż do godz. 8 rano wobec czego wydanie pisma było już niemożliwe.

Tydzień Szekla od 19—26 włącznie!

Wszyscy do akcji szeklowej!

Hasłem Tygodnia Szekla: podwojenie liczby szeklowców!

Mateusz Mieses

Sprawiedliwy dyktator

Aktualne reminiscencje dziejowe

Już miała się ku końcowi rzeczpospolita staro-rzymska. Demagodzy bez treści, łowcy stanowisk, ciury polityczne nie widzące niczego poza swym folwarkiem partyjnym, doktrynerzy ciasni, nie wyglądający poza miedzę swego zaścianku ideologicznego wzięli górę, i Rzym staczał się w ruinę. Najpierw Grakchowie kusili proletarjat wiejski parcelacją wielkich latyfundjów, ale poszli wnet w odstawkę, przeprawieni na drugą stronę Styksu i Acherontu. Ruszył plebs miejski z Marjuszem na czele, zagarnął władzę, posadził na stolcu konsularnym swego człowieka, ale nie dopiął swego celu na dalszą metę. Zjawili się wnet wodzireje bardziej radykalni i domagali się objęcia panowania przez biedotę, przez najbardziej upośledzonych na drabinie społecznej. C. Serwiljusz Glaucia i L. Apulejusz Saturninus straszyli wszystkich, którzy mieli coś do stracenia, swoją nieokiełznaną propagandą antykapitalistyczną, widmem rewolucji socjalnej. Połączył się plebs drobnomieszczański z partją konserwatywną senatu. Ale dalej nie było spokoju. Konserwatyści ująwszy lejce władzy w rękę, wnet pozbyli się kompromitującego sojuszu z Marjuszem. Przyszło do wojny domowej i Sulla, wyraźny konserwatysta, stał się rządcą. Przeciągnięto strunę. Prowincja italska zbuntowała się, czując się upośledzoną w swych prawach obywatelskich. Zaledwie udało się pacyfikować sojuszników italskich, podnieśli znów głowę niewolnicy prowadzeni przez Spartakusa i zmagali się przez dwa lata ze swymi panami. Walczyły stronnictwa i Rzym krwawił, podupadał, trawił się w gorączce zacietrzewionych partyjników.

Temu całemu chaosowi położył koniec, zadał ostateczny kres twórca wielkiego imperjum rzymskiego Juljusz Cezar. Zmusił senat do posłuszeństwa, swych przyjaciół politycznych skłonił do uległości, albo ich usunął gwałtem i sam silną dłonią dyktatora, wielkiego męża opatrznościowego zabrał się do sanacji stosunków zabagnionych, do uporządkowania chaosu, do usunięcia zbytecznych rozterek i zmagań wewnętrznych, do budowania wielkiego państwa, którego władcy na wieki mieli zostać związani z jego imieniem. Cezar stał się symbolem, sztandarową firmą historyczną, epitetem i nazwą każdorazowego władcy, który sobie rościł pretensje do kontynuowania tradycji imperatora globu.

Juljusz Cezar był bożyszczem swej armji, trybunem ludu, był wychowawcą swego społeczeństwa, prawdziwy praefectus morum, swych byłych przeciwników po swem zwycięstwie traktował w sposób, jak najbardziej rycerski. Obdarzał byłych przeciwników różnemi dostojeństwami, zapominał o zniewagach, stał się prawdziwym „ojcem ojczyzny“.

Żydzi posiadali specjalny sentyment dla tego genjalnego człowieka, dla tego władcy z łaski swej tężyzny i swych wysokich kwalifikacyj duchowych, moralnych i władczych, któremu rozchodziło się o realną poprawę chorej ojczyzny, a nie o realizację „programów“, nie o frazesy, sztandary lub o jałową scholastykę partyjną, zamkniętą w drukowanej bibule. In the graet book of nature I can a little read. Przyroda go sama stworzyła wielkim i doszedł do znaczenia własną siłą z tego co boli, a nie z roli. We walkach pomiędzy Cezarem a przeciwnikami stanęli Żydzi jednozgodnie po stronie Cezara, wielkiego i sprawiedliwego dyktatora Władca Judei, sprzymierzonej z Rzymem, Hyrkan II. brał osobiście udział we wyprawie do Egiptu, by pomóc Cezarowi, będącemu we walce z Pompejuszem w potrzebie. Hyrkan przybył z hufcem, składającym się z 1500—3000 wojowników Żydów. Armja palestyńska prowadzona przez Antypatera miała wiel kie znaczenie dla Cezara, gdy już po śmierci Pompejusza, podczas bitwy zachwiało się lewe skrzydło, gdzie stała armja pomocnicza króla Pergamu Mitrydata. Dopiero uderzenie Antypatera zadecydowało o zwycięstwie. Dzięki Żydom palestyńskim została pozyskana też przychylność Żydów egipskich, licznie wówczas zamieszkałych w okolicy Leontopolis, dla Cezara. Żydzi egipscy stanowili za Ptolemeuszy element bardzo wojowni czy w kraju i mieli za swe zadanie, w okresie objęcia władzy nad Nilem przez Rzymian, pilnować wejścia północno-wschodniego do kraju.

Cezar, twórca imperjum rzymskiego, był też wielkim przyjacielem Żydów. Czem Karol Wielki dla Żydów późniejszego cesarstwa frankońskiego, czem Kazimierz Wielki dla Żydów polskich, tem Juljusz Cezar był dla Żydów rzymskiego państwa. Żydzi zawsze posiadali szczęście u władców rzeczywiście wielkich, u panujących, których wzrok obejmował szerokie horyzonty i liczyli się faktycznie z dobrem ludu, nie idąc na lep różnych głupich, ciasnych, małostkowych resentymentów. Juljusz Cezar zadekretował cały szereg uchwał korzystnych dla Żydów jego imperjum, które możemy zobaczyć w 14. księdze Starożytności Józefa Flawjusza (rozdział 10). Ciekawy jest np. tam dekret — przywilej wyjątkowy, nie udzielony zresztą żadnemu narodowi, który pozostał w swej ważności aż do końca istnienia imperjum romanum, że „aczkolwiek zakazane są wszelkie zgromadzenia, pozwalam takowe Żydom, którzy zbierają się (po synagogach) wedle zwyczajów ojczystych“. „Jest rzeczą konieczną, aby wszyscy dekrety te zachowali, które się odnoszą do tych naszych przyjaciół i sprzymierzeńców (Żydów) ze względu na ich zasługi i wierność“.

Juljusz Cezar podkreśla w bardzo wielu uchwałach przymiot **wierności** Żydów i ich zasługi militarne podczas jego walk z innymi członkami triumwiratu. Wierność jest to przymiot stały w historji Żydów W statystyce kryminalistycznej Żydów jako szpiegów prawie, że niema. W modlitwach Żydów nosi Bóg częstokroć epitet „wiernego“ (Ne'man). Wie einer ist, so ist auch sein Gott, powiedział raz pewien wielki ulubieniec Muz, w okresie gdy między Renem a Odrą jeszcze żył naród poetów i myślicieli.

Gdy Juljusz Cezar z winy skrytobójców zeszedł ze świata, Żydzi go nadzwyczaj żałowali i jego przedwczesną śmierć bardzo opłakiwali. Ich żałoba spowodu śmierci Cezara była tej miary, że jest o tem nawet wzmianka w rzymskiej literaturze. Swetonjusz pisze w swym życiorysie Cezara (84), że w ogólnej żałobie spowodu zgonu tego wielkiego imperatora Romy, władczyni świata, mnóstwo obcych ludów brało udział i wedle swego zwyczaju lamentowało, szczególnie Żydzi, którzy przebywali nad grobem nawet poprzez noce. (In summo publico luctu, exterarum gentium multitudo circulatim suo quaque more lamentata est, **praecipueque Judaei, qui etiam noctibus bustum frequentarunt**“).

Żydzi są wdzięczni władcom za dobre rządy i umieją opłakiwać. Śmierć króla Dawida opłakiwują rok rocznie Żydzi po dziś dzień w Jerozolimie nad grobem jego (kwestja czy autentycznym), w święto Szebuoth. Śmierć króla Jozjasza opłakiwali Żydzi przez długi czas. Zostały napisane nawet specjalne elegje, które recytowali Hebreje starożytni w rocznicę śmierci tego szlachetnego króla. W myśl talmudu, należy poważać władców innych narodów tak samo, jak władców Izraela. Żydzi przeto nie raz i monarchów innych narodów opłakiwali.

Najwyższy epitet etyczny w żydostwie jest „sprawiedliwy“. Dyktator sprawiedliwy, to pojęcie kwalifikacyjne o niewiędnących laurach. Juljusz Cezar, wielki budowniczy imperjum rzymskiego, dyktator, który sanował świat sprowadzony przez demagogów na bezdroża, uzyskał w Izraelu chwałę „sprawiedliwego“ i był przez nich długo i rzewnie opłakiwany, jakoby stary władca Izraela.

Budowniczy Polski odrodzonej, twórca myśli legjonowej, pogromca nowoczesnego partyjnego liberum veto, poskromiciel warcholstwa endeckiego. jest szczerze i rzewnie żałowany przez Żydów. Izrael wyczuł w nim instynktownie pierwiastek dominujący „sprawiedliwości“, porządku obywatelskiego, rygoru i dyscypliny, hamujących wszelką samowolę. Szkoda tej wielkiej dynamiki państwowotwórczej, która prysła i znikła, jak meteor. Szkoda tych, którzy schodzą ze świata i nie znajdują się więcej podobni do nich. Wai de abdin we'lo misztakchin. Genjusz jest jednorazowy. Fenomeny politycznego typu nie powtarzają się razno. Żydzi zamieszkali na terytorjum Polski, tak długo, jak pamięć dziejowa Polski sięga, są w głębokim smutku spowodu wielkiego gospodarza, który zastał ojczyznę nadwiślańską w gruzach i zostawił ją murowaną. Nabożeństwa żałobne we wszystkich synagogach, artykuły pełne bólu w całej prasie żydowskiej są wypływem głębokiego sentymentu dla wielkiego człowieka, którego Opatrzność w sytuacji ciężkiej dała Polsce.

Katastrofa kolejowa koło Miechowa

Kielce, 18. 5. PAT. Dziś o godz. 8.45 na stacji kolejowej Tunel, koło Miechowa, nastąpiła katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy, jadący z Kielc, zderzył się z manewrującą lokomotywą. Uszkodzony został tender parowozu i wagon pocztowy, który uległ wykolejeniu wraz z wagonem bagażowym. Dwie osoby zostały ranne. Tor został zatarasowany. Przerwy w komunikacji dotychczas nie usunięto.

Tor powrotny z Krakowa do Warszawy jest nieuszkodzony, tak, że ruch pociągów specjalnych z Krakowa na trasie przez Kielce odbywa się normalnie.

Burza i huragan nad Kielcami

Kielce, 18. 5. PAT. Na obszarze woj. kieleckiego przeszła wczoraj burza, połączona z ulewą i huraganem. W pow. stopnickim huragan uszkodził około 70 budynków. Pod walącemi się gruzami zostały ranne ciężko 4 osoby, 10 zaś lżej oraz został zabity jeden koń. Podczas burzy chwilami padał grad wielkości orzecha laskowego, który w 50-pro centach zniszczył zasiewy na przestrzeni całej gminy Wojcza i częściowo w gminach Pawłów, Pacanów i Oleśnica. Pod Suchodniowem i Chęcinami nastąpiło oberwanie się chmury. W Kielcach, wskutek ulewy, woda płynęła na szerokość jezdni. Rzeczka Silnica, przepływająca przez Kielce, wezbrała i zrównała się z brzegami, grożąc wylewem, w innych miejscowościach woj. kieleckiego wody również znacznie wezbrały. W Kieleckiem w dalszym ciągu pada gęsty deszcz.

Zatrudnienie przy robotach publicznych

Warszawa 18. 5. (Sir) Przy przyszłych pracach publicznych zajętych będzie w ciągu całego sezonu 150.000 osób.

— Dokończenie przebiegu uroczystości pogrzebowych na Polu Mokotowskiem — **na str. 13.**

Przechodzą kolejno szwadrony 2 dyw. kawalerji brygady kawalerji Bydgoszcz, brygady kawalerji Poznań, 3 samodzielnej brygady kawalerji, 5 samodzielnej brygady kawalerji, brygady kawalerji Białystok, bryg. kaw. Suwałki, bryg. kaw. Baranowicze, 2 samodzielnej bryg. kaw., 6 bryg. kaw., bryg. kaw. Równe, 10 bryg. kaw., 17 bryg. kaw. i wreszcie szwadrony K.O.P.

Defiladę artylerji prowadzi płk. Schally. Stępem defilują dyon z 1 a. l. leg., 32 d.a. l., 1 d.a.k, dyon artylerji ciężkiej 1 p.a.c.

Defilada skończona.

Gen. Orlicz-Dreszer podjeżdża do wału, zatrzymując się przed trumną Marszałka, trzykrotnie salutuje, poczem zawraca i galopem odjeżdża.

Na wał wchodzą generałowie z generalnym inspektorem sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigłym na czele, aby zdjąć trumnę i przenieść ją na platformę kolejową.

W tej chwili rozlegają się dźwięki hymnu narodowego i jednocześnie artylerja oddaje 101 strzałów.

Generałowie podnoszą trumnę na ramionach. W tym samym momencie milkną strzały. W ciszy trumna zostaje przeniesiona na rampę kolejową i umieszczona na armacie na odkrytej żałobnej platformie kolejowej. Wojsko prezentuje broń. U stóp rampy zatrzymuje się pani Marszałkowa Piłsudska, córki i dwaj bracia Marszałka. Na rampę wchodzą jedynie generałowie, najbliżsi współpracownicy Marszałka.

Trumna zostaje przymocowana na lawecie. Na platformie układają oficerowie wieńce od Prezydenta R. P., od rządu, od kawalerów Virtuti Militari, oraz od szefów państw obcych. Generałowie salutują i opuszczają rampę.

Za chwilę trumna pozostaje sama.

Wtem wkracza na platformę eskorta honorowa, złożona z 6 pułkowników piechoty w hełmach stalowych z obnażonemi szablami. Pułkownicy zajmują miejsca po obu stronach trumny, stając na baczność. W tym samym momencie platforma odjeżdża, toczy ją własnemi rękoma generalicja oraz wyżsi oficerowie armji. Oddziały 1 pułku szwoleżerów i pierwszej dywizji piechoty legjonów prezentują broń. Trumna ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego ginie z oczu zebranych tłumów, wśród dźwięków marsza „Pierwszej Brygady".

Moment ten jest tak wzruszający, że rozlega się powszechny płacz.

Pan Prezydent R.P. i dostojnicy państwowi opuszczają Pole Mokotowskie.

O godzinie 19.30 pociąg żałobny opuścił Warszawę.

Żałoba narodów prometeuszowskich

Dnia 13 bm. zebrali się w Brukseli na żałobne posiedzenie delegaci narodów prometeuszowskich i ogłosili następującą odezwę:

„Narodów: Azerbejdżanu, Donu, Gruzji, Idel-Uralu, Ingermanlandji, Karelji, Kaukazu Północnego, Komi, Krymu, Kubeni, Turkiestanu, Ukrainy.

Józef Piłsudski nie żyje!

Nie żyje Człowiek, który w najcięższych czasach niewoli carskiej podniósł sztandar wolności Narodu Polskiego do walki z Rosją, który postawił Polskę na czole wielkiego ruchu wolnościowego całej Europy Wschodniej.

Swojem życiem, pracą, słowem ic zynem zasłużył się Józef Piłsudski nieśmiertelnie nietylko przed swoją Ojczyzną, lecz również przed wszystkiemi narodami Wschodu Europy, które wywalczyły i które dalej walczą o swoją niepodległość.

Dziś stoją nad Jego trumną, razem z Polską, okryte kirem głębokiej żałoby Azerbejdżan, Don, Gruzja, Idel- Ural, Ingermanlandja, Karelja, Kaukaz Północny, Komi, Krym, Kubań, Turkiestan i Ukraina, składając hołd Jego pamięci — Geniuszowi Wielkiego Wodza, Niepokalanemu Rycerzowi swojej Ojczyzny. Bojownikowi za wolność narodów.

Ślub w pociągu

Jerozolima. 17. 5. ŻAT. Dwie siostry Gella i Helena Grünberg, które jako nielegalne emigrantki miały być deportowane z Palestyny, zostały w pociągu Jerozolima—Hajfa poślubione przez dwóch młodzieńców przez odmówienie sentencji zaślubin: Harej at. Siostry Grünberg zostały na nowo osadzone w więzieniu.

Trumna w drodze z Warszawy do Krakowa

Warszawa. 17. 5. PAT. Z Pola Mokotowskiego, gdzie wojsko polskie złożyło ostatni hołd swemu największemu Wodzowi, defilując przed jego trumną, — platforma żałobna z trumną Marszałka została przetoczona przez generałów i wyższych oficerów wojskowych opodal i doczepiona do wagonu krytego z lokomotywą. Po chwili pociąg bardzo wolno rusza. Na ulicy Filtrowej, po której wolno posuwa się pociąg, na balkonach domów wszyscy klękają — słychać szloch.

Tłum podąża za pociągiem aż do piątego posterunku kolejowego, gdzie dostęp publiczności zostaje wstrzymany. Tu następuje skompletowanie pociągu, który zostaje następnie przetoczony na stację przed bazą lotniczą na Okęciu, skąd wyruszyć ma w drogę do Krakowa.

Tymczasem na Okęciu ustawiła się kompanja honorowa 1 pułku lotniczego, korpus oficerski i podoficerski, złożony z delegatów wszystkich pułków lotniczych z szefem departamentu lotnictwa gen Rayskim i dowódcą 1 p. lotn. płk. Kalkusem na czele oraz delegacja lotnictwa czechosłowackiego, złożona z 4 oficerów.

Na długo przed przybyciem pociągu z trumną Marszałka nadjeżdżają samochody, z których wysiadają: pani Marszałkowa Piłsudska z córkami, najbliższa rodzina Marszałka i jego najbliżsi przyjaciele.

Gdy pociąg z trumną Marszałka podjeżdża przed bazę lotniczą — kompanje honorowe prezentują broń, oficerowie salutują. Platforma żałobna oświetlona reflektorami zatrzymuje się naprzeciw bramy wjazdowej do bazy lotniczej. Wartę honorową przy trumnie trzymają szwoleżerowie, wzdłuż platformy żałobnej obejmują wartę honorową oficerowie lotnictwa.

Pani Marszałkowa Piłsudska z córkami i rodziną oraz najbliżsi przyjaciele Marszałka zajmują miejsca w pociągu.

Kompanje honorowe ponownie prezentują broń. Następuje dłuższa chwila ciszy, poczem pociąg rusza w drogę do miejsca wiecznego spoczynku Pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego.

Na wszystkich stacjach i na całej drodze do Krakowa gromadziły się tłumy publiczności, oddające hołd zwłokom Marszałka.

—ooo—

Socjaliści, ludowcy i Ukraincy biorą udział w pogrzebie

Warszawa, (PAT) Keirownictwo socjalistycznego ruchu robotniczego poleciło klubowi parlamentarnemu polskich socjalistów wzięcie udziału w pogrzebie Marszałka Piłsudskiego w charakterze oficjalnego przedstawicielstwa P. P. S. i klasowego ruchu robotniczego.

Na czele grupy posłów Z. P. P. S. na uroczystości pogrzebowe do Krakowa wyjeżdża poseł Niedziałkowski.

Posłowie Klubu Ludowego wzięli udział w uroczystem nabożeństwie żałobnem w Katedrze, pochodzie pogrzebowym w Warszawie oraz w uroczystościach żałobnych w Krakowie.

Z ramienia Ukraińskiego Klubu Parlamentarnego przybyła delegacja w osobach prezesa Klubu pos. Lewickiego, wiceprezesa posła Zachajkiewicza i sekretarza pos. Welikanowicza. Delegacja złożyła wczoraj hołd zwłokom Marszałka w Katedrze i weźmie udział w uroczystościach pogrzebowych w Warszawie i Krakowie.

Kondolencje Ign. Paderewskiego

Ignacy Paderewski wysłał z Riond Bosson w Szwajcarji depeszę do Prezydent Rzplitej:

Pragnąłbym szczerze przybyć do Krakowa dla oddania ostatniej posługi Temu, co przed laty w zaraniu naszego niepodległego bytu powołał mnie do pracy nad rozbudową Ojczyzny. Pragnąłem uchylić czoła przed trumną Wielkiego Człowieka, wielkiego chwałą, zasługą i cierpieniem.

Gdy jednak los tak zrządził, że tego pragnienia spełnić nie mogę, przeto śmiem Pana Prezydenta prosić o łaskawe przyjęcie zapewnienia, że w tych dniach smutku, jak ongi w godzinach wesela, całem sercem łączę się z Narodem i boleję nad jego żałobą. Paderewski".

Do Pani Marszałkowej Piłsudskiej przesłał Paderewski następującą depeszę kondolencyjną:

„Aczkolwiek nie znając Pani, śmiem prosić Czcigodną Panią o przyjęcie wyrazów najgłębszego współczucia i ubolewania z powodu poniesionej straty, która tak boleśnie Naród nasz dotknęła. Paderewski".

Zmiana na stanowisku premjera brytyjskiego?

Paryż. 17. 5. PAT. Agencja Havasa donosi z Londynu: W kołach parlamentarnych krążą pogłoski o rzekomo przewidywanych zmianach w łonie rządu. Data i istotny charakter tych zmian jest dotychczas przedmiotem tylko domysłów i przypuszczeń. Według krążących pogłosek zmiany dotyczyłyby stanowiska premjera.

15-lecie Keren Hajesod

Jerozolima, (Palkor) W lipcu br. obchodzi Keren Hajesod 15-lecie istnienia. Zamknięty zostaje okres ciężkich zmagań i rozpoczyna się nowy okres doniosłych zadań na polu narodowej kolonizacji. Dyrektorjum Keren Hajesod opracowało już plan przyszłej pracy i przystępuje do ogłoszenia całego szeregu ważnych publikacyj.

Kolonizacja 3000 rolników w najbliższych 3 miesiącach

Jerozolima. (Palkor). W związku z podziałem nowych certyfikatów, postanowił „Merkaz Chaklai" przy organizacji robotniczej w Palestynie, wspólnie z Agencją Żydowską, zwiedzić wszystkie punkty gospodarcze i stworzyć możliwości dla skolonizowania nowych 3.000 żydowskich rolników, w kolonjach żydowskich w Palestynie.

Budżet Waad Haleumi zatwierdzony

Jerozolima. (Palkor). Generalny sekretarz rządu palestyńskiego zawiadomił Waad Haleumi, że Wysoki Komisarz zatwierdził budżet Waad Haleumi za rok bieżący, jak również podatek uchwalony na ostatniej sesji „Asefat Haniwcharim". Budżet ten obejmuje, prócz wydatków administracyjnych, również pozycje dla szkolnictwa, opieki społecznej, higjeny itp. Po stronie dochodów figuruje cyfra 113.120 funtów, po stronie wydatków 112.930 funtów.

Nowe rokowania między Agudą a Waad Haleumi

Jerozolima. (Palkor). W ostatnich dniach podjęte zostały na nowo rokowania między Waad Haleumi a Agudą. Ze strony Waad Haleumi występowali Ben Cwi, rabin Ostrowski i A. Almaliah. Agudę reprezentowali rabini Horowitz, Blau i Kacenelenbogen. Z ramienia rządu brał udział zastępca generalnego sekretarza p. Nurok, który odczytał list Wysokiego Komisarza wyrażającego ubolewanie, że z powodu wyjazdu do Syrji nie może brać udziału w posiedzeniu. Wysoki Komisarz daje wyraz nadziei, że rokowania uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Z ANDRYCHOWA

Ostatnio zrezygnował z przewodnictwa Zarządu tut. gminy żyd. tow. A. Weinsaft, a na jego miejsce został wybrany jednogłośnie tow. dr. J. Lowicz.

Wiadomość o zgonie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego ludność tut. niezmiernie dotknęła. Na pierwszą wiadomość zwołał przewodniczący gminy żyd. posiedzenie żałobne; w zagajeniu poświęcił przewodniczący kilka gorących słów Wielkiemu Zmarłemu, którego to przemówienie Zarząd stojąc wysłuchał. Nazajutrz odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowej synagodze, na którem Rab. Awigdor wygłosił krótkie, lecz z głębi serca płynące okolicznościowe przemówienie. Po nabożeństwie udało się prawie całe społ. żyd. na rynek, gdzie burmistrz miasta odczytał orędzie P. Prezydenta RP. W toku tego smutnego aktu okryto sztandary kirem.

W tych dniach udało nam się zorganizować tut. rzemieślników żydowskich, w których uzyskaliśmy element ogólno- sjoński.

Akcja szeklowa znajduje się w pełnym toku i rokuje pomyślne wyniki.

KRONIKA TARNOWSKA

ŻAŁOBA W TARNOWIE. Śmierć Pierwszego Marszałka śp. Józefa Piłsudskiego okryła żałobą całe miasto. Dnia 15 bm. odbyło się o godzinie 12 w poł. żałobne posiedzenie Rady miejskiej, na którem prezydent miasta p. Dr. Brodziński odczytał orędzie Pana Prezydenta Rzplitej, poczem po chwili milczenia odczytał p. prezydent tekst depesz kondolencyjnych wysłanych na ręce p. Marszałkowej oraz p. Wojewody krakowskiego. Przedpołudniem tego samego dnia odbył się w Katedrze oraz w Nowej Synagodze i Templu uroczyste nabożeństwo przy tłumnym udziale publiczności oraz przedstawicieli władz i instytucyj społecznych. Wieczorem zaś odbyła się staraniem Federacji Związku Obrońców Ojczyzny wielka manifestacja żałobna na Placu Kazimierza, gdzie przemówił Dyr. Machalski. Również miejscowe koło L. O. P. P. odbyło żałobne posiedzenie. 16 pułk piechoty wysłał do Warszawy poczt chorągwiany, który prowadzi osobiście dowódca pułku płk. dypl. mgr. Bron'owski.

AKCJA SZEKLOWA. Akcja szeklowa jest w pełnym toku. Poszczególne frakcje sjonistyczne rozwinęły wzmożoną agitację. Bardzo intensywnie pracują organizacje młodzieży ogólno- sjonistycznej Bnej- Sjon, Hanoar- Hacjoni i Akiba. Starsze społeczeństwo sjonistyczne nie pozostanie chyba w tyle i zabierze się intensywniej do akcji szeklowej.

REEMIGRANT Z AMERYKI SKAZANY NA 5 LAT ZA USIŁOWANE ZABÓJSTWO. Tegoroczna kadencja Sądów przysięgłych rozpoczęła się rozprawa o usiłowanie zabójstwa, jakiego dopuścił się Józef Bator z Nieczajnej koło Dąbrowej na osobie Piotra Dudka. Bator po powrocie z Ameryki rzucił oko na niejaką Zofję Wąż, której adorował również i Dudek. Gdy pewnego dnia Dudek wracał od Wężówny, Bator strzelił do rywala a kula utkwiła w policzku. Na rozprawie bronił się Bator tem, że strzelił na postrach, ale ława przysięgłych wydała werdykt zasądzający i Bator został skazany na 5 lat więzienia.

XII. TYDZIEN L. O. P. P. XII. Tydzień L. O. P. P. rozpoczął się w Tarnowie dnia 11 i 12 bm. W sobotę dnia 11 bm. o godzinie 7 wieczorem grały na pl. Kazimierza W. i placu Wolności orkiestry a o 8 rano wygłosił p. Burda z Krakowa przemówienie o konieczności przygotowania się do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. W niedzielę dnia 12 bm. odbyły się w Katedrze i Nowej Synagodze nabożeństwa. Dalsze imprezy zostały odwołane na znak żałoby spowodu zgonu śp. Marszałka Piłsudskiego.

MYŚLENICE. Na wieść o zgonie Marszałka Piłsudskiego miasto nasze okryło się ciężką żałobą. Nietylko z gmachów rządowych i autonomicznych ale i z domów prywatnych powiewają chorągwie i sztandary żałobnie przybrane.

Ludność żydowska pogrążona jest w w głębokim smutku. Na manifestacji żałobnej urządzonej staraniem gminy żydowskiej w Domu Bożym przepełnionym po brzegi — obecni byli przedstawiciele Władz z p. Starostą i burmistrzem pułk. Janem Brzezińskim na czele. — Rabin wygłosił podniosłe kazanie, a po odprawieniu modłów „El mole rachmim“ przemówił mec. Dr. Goldwasser, kreśląc wiekopomne czyny Wielkiego Wodza Narodu, który był Ojcem i Opiekunem wszystkich ludów zamieszkujących ziemie Rzeczypospolitej Polskiej. Manifestacja żałobna wywarła na obecnych bardzo silne wrażenie.

Na ulicach miasta i we wszystkich gminach powiatu z nakazu Starostwa rozlepiono Orędzie wydane przez Rząd z powodu zgonu śp. Marszałka. Na uroczystości pogrzebowe wybrały się do Kra[illegible]czne delegacje.

Wieczór i noc przed pogrzebem

Spowity w czerń żałobnych krep Kraków zajaśniał blaskiem świateł wieczornych. Na ulicach miasta oświetlonych przyciemnione mi lampami krążą tłumy ciągnące z dworca kolejowego. Tutaj rozgrywają się niewidziane dotąd sceny. Co chwilę wpadają na dworzec przepełnione pociągi, wyrzucające na peron tysiące przyjezdnych. Ludzie cisną się do biur kwaterunkowych i porwawszy kartki udają się na kwatery. Z hali dworcowej pełnej czerni, zieleni i przyćmionych świateł wysuwa się długi czarny wąż ludzki rozlewający się szeroką falą na placu kolejowym. Niema miejsca dla dorożek ani pojazdów, które z trudem przeciskują się przez zator ludzki, zapełniający nietylko chodniki ale i jezdnie.

Rynek robi imponujące wrażenie. Z wysokości wieży kościoła Marjackiego aż do ziemi zwisają czarne pasy materji szerokości półtora metra. Obok ustawiono trybunę,

W godzinach wieczornych wejście na Zamek zostało zamknięte, u stoków ustawione są straże wojskowe i policyjne.

Tymczasem do miasta napływają coraz liczniejsze tłumy. Obok pióropuszy górników przybranych w czarne świąteczne mundury widać barwne stroje Łowiczan i białe sukmany Krakowiaków, obok chłopów z Polesia krążą liczni górale.

Oficjalni goście są w międzyczasie rozlokowywani przez komitet. Delegacje amerykańska i angielska umieszczone zostają w Hotelu Europejskim i Francuskim, inne delegacje umieszczane są w Grand Hotelu. Minister Laval oraz minister spraw zagranicznych Finlandji zamieszkają w Pałacu pod Baranami.

W godzinach wieczornych przybyli do Krakowa przedstawiciele Foxa. Ostatnio robili oni zdjęcia w czasie pogrzebu króla jugosłowiańskiego w Belgradzie. Jako najważniejszy punkt swej pracy uważają oni dokonanie zdjęć dźwiękowych z uroczystości w Katedrze oraz przemówienie Prezydenta, które będzie mieć wartość jako historyczny dokument dla całego świata. Kopja tego dokumentu umieszczona będzie w archiwach Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Aparat dźwiękowy Foxa ma wartość 40 tysięcy dolarów. W sobotę rano przyjeżdża dalszych 12 kinooperatorów z innych wytwórni.

W późnych godzinach nocnych liczne rzesze Krakowian wracają do domów. Ruch na mieście potęguje się coraz bardziej. Rzesze przyjeżdżających są coraz liczniejsze. Częściowo ustawiają się wzdłuż trasy, którą przejdzie kondukt. O godz. 2 nad ranem widać na chodnikach tłumy ludzi, oczekujących już historycznego dnia.

Ciekawe szczegóły o wykopaliskach w Lachisz

Jerozolima (Palkor) W palestyńskiem Towarzystwie Archeologicznem przedstawił kierownik prac archeologicznych w Lachisz p. Starkey interesujące zdjęcia fotograficzne twierdzy, pochodzącej z czasów dynastji Hiksosów, ruiny egipskiej świątyni z epoki Tel Amarna i pozostałości z zabytków żydowskich owego okresu, jakoteż obraz pałacu, pochodzącego z epoki perskiej. Prof. dr. Torczyner zaznajomił słuchaczy z treścią napisów na naczyniach glinianych wykopanych w Lachisz, wskazując na to, że wiele nazw tam się znajdujących, wspomnianych jest w Biblji. Gliniane czerepy, które do niedawna uważano za kopje listów, są jak się okazuje, **oryginalnemi listami wysyłanemi z różnych miejscowości do władcy Lachiszu, w czasie oblężenia tego miasta przez wojska Nebuchadonozora.** Znajdujemy tam ustęp zupełnie identyczny z treścią księgi Jeremiasza rozdział 34, werset 7. **Potwierdza on, że w czasie najazdu Nebuchadnozora przed zburzeniem pierwszej świątyni, miasto Lachisz i Azeka były głównemi twierdzami Judei.** Wszystkie materjały badane są przez prof. Torczynera, który wkrótce też opublikuje wyniki swych badań.

RUINY STAREJ TWIERDZY Z CZASÓW HASMONEJCZYKÓW ODKRYTE W PALESTYNIE

Jerozolima (Palkor) W okolicach Jerycho odkrył znany archeolog Uniwersytetu Hebrajskiego, **dr. Sukiennik,** ruiny starej twierdzy, pochodzące z czasów panowania królów hasmonejskich. Jak sądzą, w twierdzy tej znalazł śmierć Szymon Hasmonejczyk.

NIEZWYKŁE CIEMNOŚCI W POŁUDNIE ZAPANOWAŁY W KRAKOWIE W PIĄTEK

W piątek około godz. 14 przeszła nad Krakowem niezwykła burza. W ciągu kilkunastu minut nadciągnęły z południowego zachodu ciemne masy chmur które zawisły nad miastem na nieznacznej wysokości. Na ulicach zapanowały mimo wczesnej pory popołudniowej ciemności. W domach, tramwajach, sklepach i lokalach publicznych zabłysły światła elektryczne. W przewidywaniu ulewy liczni przechodnie, wśród których większość stanowili przyjezdni, pędem udali się do domów. W krótkim czasie ulice miasta opustoszały. Po kilku grzmotach spadł ulewny deszcz. Ulewa trwała około godziny, poczem rozpogodziło się i wyjaśniło.

O niezwykłem tem zjawisku Obserwatorjum Astronomiczne w Krakowie wydało następujący komunikat: Po dość pogodnem przedpołudniu około godziny 14 nadciągnęły nad Kraków od strony północno-zachodniej potężne zwały ciemnych, dołem żółtawych chmur, które wkrótce zasłały całe niebo jednostajną powłoką i spowodowały niebywały mrok. Koło godz. 14.17 było tak ciemno, że w pracowniach Obserwatorjum musiano zapalić światła. O natężeniu ciemności świadczy fakt niemożności odczytania zegarków kieszonkowych. Jak stwierdzili prof. Banachiewicz, dyrektor Obserwatorjum Astronomicznego w Krakowie i Witkowski, dyrektor Obserwatorjum Poznańskiego, ciemności były znacznie większe, aniżeli podczas obserwowanych przez nich całkowitych zaciemnień słońca w r. 1914, 1927 i 1932. Słupek rtęci termometrów wykazał również niebywały spadek o 7 stopni w ciągu krótkiego czasu, zaś barograf zaznaczył gwałtowną zmianę ciśnienia atmosferycznego. Po kilku minutach mroków spadł ulewny deszcz, połączony z wichrem i wyładowaniami elektrycznemi, poczem zaczęło się wyjaśniać.

Pierwsza sztuka z życia dziennikarskiego
w Teatrze Narodowym w Pradze

25 kwietnia b. r. odbyło się w Teatrze Narodowym w Pradze czeskiej premjera nowej sztuki dramaturga czeskiego Emila Synka „Nocna służba", której treść wzięta jest z życia w redakcji. O sztuce sam autor udzielił kilka informacyj:

— Podnietą do napisania podobnej sztuki była mi świadomość, że czy to scena, czy płótno ekranu podaje często postać redaktora w fałszywem świetle, niekiedy nawet nie wzdragając się go ośmieszyć, poniżając przytem cały świat dziennikarski. A więc przedewszystkiem chodziło mi o rehabilitację zawodu dziennikarskiego i podanie dowodów, że właśnie redaktor jest tym, który konsekwentnie walczy przeciw moralnej korupcji, piętrzącej się wokół nas ze wszystkich stron. Bohaterem mojej sztuki jest redaktor nocny, a więc człowiek coprawda anonimowy, ale przytem odgrywający tak ważną rolę w dziedzinie żurnalistyki. W pierwszym akcie wprowadzam mego bohatera w dramatyczny konflikt z przedstawicielem sfery panującej, przyczem staram się przedstawić publiczności cały skomplikowany proces tworzenia się gazety. Akcja odbywa się w zecerni, wśród zecerów, metrampaży i wogóle wszystkich koniecznych osób, aby gazeta ujrzała światło dzienne. Reżyser Frejka, który sztukę studjował, zwiedził z artystą, któremu powierzono główną rolę — Edwardem Kohoutem, wszystkie zecernie i redakcje czołowych pism czechosłowackich, studjując na miejscu zwyczaje i stosunki, panujące w redakcji. Będę naprawdę szczęśliwy, o ile wszędzie, gdzie sztuka będzie graną, wzbudzi sympatję publiczności i szacunek dla stanu dziennikarskiego, do którego należę, i do którego przyznaję się z dumą.

Poczta lotnicza przez Atlantyk

Z polecenia Angielskiego Ministerstwa Lotnictwa, czynione są obecnie próby z nowego rodzaju samolotem, który ma uczynić komunikację poprzez Ocean Atlantycki zupełnie możliwą. Zasada wynalazku jest następująca: Ciężko naładowany, mały lecz bardzo szybki samolot pocztowy, przeznaczony do lotu poprzez Ocean, załadowuje się na skrzydła innego ogromnego samolotu i przymocowuje go tam tak, by w danym momencie można go było odczepić, dla kontynuowania dalszego lotu samodzielnie. Dzieje się to w ten sposób, że w chwili osiągnięcia wystarczającej wysokości i szybkości pilot podnosi dźwignię odczepiającą samolot pocztowy, który w ten sposób zaczyna sam latać, a aparat nośny wraca na lotnisko. Ta metoda startowania daje tę korzyść, że samolot pocztowy może wziąć znacznie większy zapas paliwa i ładunku, niż to jest możliwe przy normalnym starcie i w ten sposób dokonać z łatwością pełnego przelotu ponad Oceanem.

Zjazdy podokręgów galilu jarosławskiego „Akiby"

W niedzielę dnia 19 bm odbędą się w związku z nadchodzącem świętem Lag Baomer 4 zjazdy podokręgów galilu jarosławskiego „Akiby" w następujących miejscowościach:

W Leżajsku z udziałem miejscowości: Żołynia i Grodziska. W Zjeździe tym weźmie udział z ramienia Waad Galilu Szlomo Mersel.

W Kańczudze z udziałem miejscowości: Dubiecko, Przeworsk, Pruchnik, Rączyna. W Zjeździe wezmą udział z ramienia Waad Galilu Akiba Katz i Kermisch.

W Radymnie z udziałem miejscowości: Jarosław, Krakowiec, Korzeinca. W zjeździe wezmą udział z ramienia Waad Galilu M. Kelheim i S. Reck.

W Lubaczowie z udziałem miejscowości: Cieszanów, Oleszyce, Dzików. W Zjeździe wezmą udział z ramienia Waad Galilu R. Spindel i J. Glatt.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

HOTEL MONOPOL KRAKÓW, Gertrudy 1. 6 (centrum). — POKOJE wykwintne od zł. 4'50.

Sprzedaż

KILIMY ARTYSTYCZNE — Dywany perskie: Grünerowa, Kraków, ul. św. Tomasza l. 26. 1298kr

LODOWNIE w każdej wielkości, najkorzystniej kupisz: Sattler, Kraków. Stradom 18. 3086z

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej Kraków, **BRACKA 13.**

FIRANKI, KAPY, w wielkim wyborze, poleca — **WYTWÓRNIA JÓZEFA ROTTNERA,** Kraków, **FLORJAŃSKA 38,** telefon 176-92. 2875kr

TOMASCHEK & GRÜSS FABRYKA GUZIKÓW I KLAMER Z GALALITU, KRAKÓW XXII, UL. PARKOWA 11. — Wysprzedaż fabryczna guzików oraz klamer galalitowych po cenach własnych. 1939g

SYPIALNIE od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach fabrycznych. Fabryka mebli **„STYL“,** Kraków, Wiślna 8. 3438z

WIELKI wybór papierów listowych — wszelkie przybory piśmienne i biurowe — poleca Teitelbaum, Kraków, ul. Dietla 39. Tel. 171-98. 3617kr

KOMPLET NACZYŃ — CZYSTE ALUMINIUM, izolowane rączki, tylko Zł. 49: Skład fabryczny **„METAL“,** Kraków, Dietla 58. 3598kr

OKAZYJNIE do sprzedania stoły marmurowe: Klinger Klein., Targowa 4. 2074g

FORTEPIAN „Berger“, wiedeński, pierwszorzędny, tanio sprzedam: ul. Bożego Ciała 10/9.

SPRZEDAM tanio sklep cukierniczy, z towarem i ładnem urządzeniem. Zgłoszenia: Aleja Słowackiego 60, sklep. 2104g

ZDROJOWISKA

KRYNICA. — WILLA „UŁANA“ — na deptaku pod zarządem Drowej Marji Bieder-Dröhlichowej, poleca piękne, słoneczne pokoje z balkonami, ciepła i zimna woda bieżąca. Pierwszorzędna kuchnia, na żądanie djetetyczna. Ceny umiarkowane. 2042g

KRYNICA. — Pensjonat „ODALISKA“ Enkera — poleca komfortowe, słoneczne pokoje z balkonami, wykwintną kuchnię i doborowe towarzystwo. W pierwszym sezonie ceny zniżone. 3482k

SZCZAWNICA. Pensjonat Krumholzów, pod zarządem Ch. Sterna (prowadził w zimie pensjonat „Granit“ w Zakopanem), poleca pokoje słoneczne z balkonami. Ogród, polana, fortepian. Orkiestra Wykwintna kuchnia rytualna. Ceny przystępne 3408z

KRYNICA. Pensjonat **„BELLEMONTE“,** telefon 138, pod kierownictwem Arona Grossa, położony w centrum zdrojowiska, naprzeciw parku. Pełny komfort. Piękne, słoneczne pokoje z balkonami. Radjo, fortepian. Kuchnia wykwintna, rytualna, na żądanie djetetyczna. Towarzystwo doborowe. Ceny znacznie zniżone. 3594kr

ZAWOJA. Centrum. — Zabieram, jak od szeregu lat, młodzież szkolną na pobyt wakacyjny. — Opieka pedagogiczna i lekarska. Wychowanie fizyczne. Wikt pierwszorzędny. Ceny przystępne. Zgłoszenia: Reinhold Starowiślna 60/7. 2101g

„RIGO“ usuwa radykalnie odciski. Pudełko 50 groszy. Skład Główny Drogerja Schapsensohna Kraków, Plac Nowy. 2493z

KREDENS kuchenny — bieliźniarka, szafka, dwa stoły, spowodu przeprowadzki okazyjnie sprzedam: ul. Starowiślna 42, m. 3. 2106g

ELEGANCKI kapelusz od 4 Zł. nabędziesz tylko w Salonie Mód Beckowej, Dietla 105, parter. Przeróbki Zł. 1'50. 3634kr

NIEBIESKI lis (prawdziwy) okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia między godz. 10—4, Starowiślna 43, m. 10. 3637kr

Żyd. Kolonja wakacyjna nad morzem pod opieką nauczycielek rozpocznie się dnia 18-go czerwca b. r. Rytmika! Śpiew! Douczenie szkolne i konwersacja języków! Obfity wikt (5 razy dziennie!). Opłata dzienna 6 zł. Liczba przyjęć ograniczona. — Wszelkie zapytania należy skierować na adres: Żyd Szkoła powszechna w Bielsku, Krasińskiego 17, na ręce S. Ginsberga.

RABKA Pierwszorzędny komfortowy pensjonat **„ŚWIT“**
Telefon 218
pod zarządem **HENRYKA BECKA**
cały rok otwarty
Kąpiele solankowe we willi — Na żądanie prospekty
W maju ceny znacznie zniżone

TRUSKAWIEC — RYCZAŁT 135 ZŁOTYCH. TOWARZYSTWO „DOM ZDROWIA AKADEMIKA ŻYDOWSKIEGO“ organizuje ryczałtowe wyjazdy kuracyjne do Truskawca dla inteligencji żydowskiej. — Trzytygodniowy pobyt w pensjonacie „Małopolanka“, wikt pięciokrotny dziennie (djetetyczny wedle ordynacji lekarskiej), smaczny i obfity, dziewięć kąpieli solankowych, opieka lekarska wraz z badaniami analityczno-mikroskopijnemi i taksa klimatyczna kosztują ryczałtem 135 złotych. Wyjazdy do dnia 25 maja codziennie. — Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Towarzystwa, Lwów, ul. Krasickich 18a, telefon 252-45.

TELEGRAM Z ZAKOPANEGO do organizatorów kolonij wakacyjnych. — 40—100 osób przyjmie znany komfortowy pensjonat w dobrej dzielnicy, blisko centrum, z dużym ogrodem (las), dużo miejsca na gry: w piłkę nożną, koszykówkę, siatkówkę, w pobliżu duży strumyk. Cenę przystępna. Wiadomość: Zakopane, Poste-Restante, Dowód osobisty 399/33. 3618kr

RABKA. — Pensjonat **„OPIEKA“,** obecnie w pełnokomfortowej willi „Jaworzyna“, naprzeciw pijalni zdrojowej. Balkonowe pokoje, bieżąca ciepła woda, centralne ogrzewanie, łazienki. Osobny oddział dla dzieci z opieką pedagogiczną i lekarską. Prospekty wysyła E. Hoclman, Kraków, Bonerowska 3. Telefon 172-07 lub „Opieka“, Rabka, tel. 226. 3578kr

OKULARY!!
NAJTAŃSZE CENY W KRAKOWIE
Absolwent zawodowej szkoły dla optyków we Wiedniu
Optyk GRÜSSLER, GRODZKA 41 Telefon 126-00

KRYNICA. Piękne, słoneczne pokoje z balkonami, komfort i doskonałą kuchnię poleca pensjonat **„PODHALE“** — pod kier. Brandowej, leżący blisko centrum i cieszący się wyborową klijentelą. 3481kr

W UROCZYM zakątku Beskidów, na Kocierzu, 800 m. wys. — trasa Andrychów—Żywiec — do wynajęcia umeblowane pokoje pojedyncze, lub cała willa na pensjonat, kolonję letnią i t. p. — Wiadomość do Adm. „N. Dziennika“ pod „Nr. 25“ 3591kr

KRYNICA. Komfortowy pensjonat **„TOSKA“,** telefon 354, pod zarządem **FLAUMHAFTOWEJ** (restauracja Higieniczna Zakopane) i **WEISSA** (Hotel Citty, Tarnów). Kuchnia wykwintna **DIETETYCZNA. AUTO BEZPŁATNE.**

KRYNICA. — Pensjonat **„NEW-YORK“** i willa **„POD SŁOŃCEM“,** położone w centrum zdrojowiska, znane z pięknych pokoi — po gruntownym remoncie, urządzone są z największym komfortem. Ceny niskie. Kierownictwo Ringa i Becka

WIECZNE PIÓRA NAJTANIEJ W. MANNE KRAKOWSKA 1.

KRYNICA. **„BRISTOL“,** pierwszorzędny, rytualny, komfortowy pensjonat, — pod zarządem GROSSA — już otwarty Ceny niskie. 3595kr

RABKA ZDRÓJ, komfortowy pensjonat „Sobieski“, naprzeciw Łazienek otwarty. Kuchnia rytualna — pod zarządem **MANDELBAUMA.** Telefon 136. 3599kr

KRYNICA. — Pensjonat **„CARLTON“,** pod zarządem **DROWEJ MANDLOWEJ,** pełny komfort, pokoje słoneczne z balkonami, winda, telefon, radjo, bieżąca woda ciepła i zimna w każdym pokoju, kuchnia wykwintna, na żądanie djetetyczna, własny park, plaża słoneczna, autobus do dyspozycji gości. Telef. 231. Ceny niskie. 3502kr

KRYNICA. Nowoczesny Pensjonat „Splendid“.— Kuchnia wykwintna, djetetyczna. Ceny przystępne. 3525kr

SZCZYRK (koło Bielska) Pensjonat „Bajka“ poleca od 15 maja pokoje duże i słoneczne. Elektryka. Kuchnia ściśle rytualna pod zarządem B. Wolfowej i R. Panzer. 2083g

Matrymonjalne

POZNAM piękną, przystojną pannę, wdówkę, rozwódkę. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ — „Cel matrymonjalny“. 2099g

MAGISTER farmacji, posiadający gotówkę, oraz udział w realności, poszukuje sympatycznej towarzyszki życia, do lat 30, mającej przynajmniej 5.000 dolarów gotówki. Zgłoszenia pod „Dobre stanowisko M.“ do Adm. „N. Dziennika“. 2000g

2 PRZYSTOJNE, eleganckie przyjaciółki poznają ewentualnie drogą korespondencji inteligentnych, kulturalnych panów wyżej lat 30. — Cel matrymonjalny. Zgłoszenia: Agencja, Kraków, Sienna 12, „Amitie“. 3636kr

Różne

„EXPRESS“ czyści, farbuje po najniższych cenach. Wykonanie fachowe. Centrala: Kraków, Stradom 10. 2096g

כשר **ZNANA RESTAURACJA i WĘDLINIARNIA WEISSBROTA,** Kraków Gertrudy 6. Tel. 104-05 wydaje obiady i kolacje menu i a la carte. Dla wycieczkowców — ceny znacznie zniżone. 2020g כשר

BÓL GŁOWY uśmierza proszek z Żabką: Aptekarza Marcisiewicza. 3477kr

ODCISKI usuwa **JOT**pasta (pudełko 50 groszy) Apteka Marcisiewicza — Kraków, Stradom. 3478kr

JASNOWIDZ — Medjum **VAPURO** — czyta zamknięte listy, odgaduje imiona, nazwiska, przeszłość, przyszłość, numery wygrywających losów Także załatwia listownie. Przyjmuje: Kraków, Wielopole, 3—2. 2095g

WYDZIERŻAWIĘ gabinet lekarski, restaurację, fryzjernię, lub procentowo: Drowa Blumowa. Szczawnica. 2067kr

FORTEPIANY, PIANINA STROI NAJTANIEJ ROM, BOŻEGO CIAŁA L. 10, telefon 166-20.

SREBRNE przedmioty reparuje i odnawia: Wytwórnia **„HERZOG“,** Kraków, ul. Berka Joselewicza 2. Telefon 163-07. 3632kr

PLISUJĘ ryżki francuskie, dziesięć groszy metr: — ul. Meiselsa 9, drzwi 6. 2107g

TYLKO „ALFA“ Wypożyczalnia, Jagiellońska 8, posiada największą ilość egzemplarzy — wszystkich nowości powieściowych i naukowych. Wszelkie lektury szkolne. 3506kr

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI polskiej, niemieckiej, najszybciej, wyucza: Zofja Schöngutówna, Plac WW. Świętych 8, Związek Pracowników Umysłowych, od godz. 4, telefon 109-97. 2097g

CHCESZ uzupełnić język hebrajski, zgłoś się: Spitz, Kraków, ul. Sołtyka 11. 2109g

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%; za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.